Ner 298 Kraków 29 Grudnia — Wtorek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie....	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii ...	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrcławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Stycznia 1869

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6. —	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 28 grudnia.

Konferencya w sprawie sporu grecko-tureckiego niemal stanowczo postanowiona, dzień nawet zebrania jéj ma być bliski. Propozycya miała wyjść czy od Rosyi czy od Prus, dość, że nie od państw zachodnich ani od Austryi. Służy to za dowód, że wojna na Wschodzie w téj chwili byłaby mniéj na rękę pierwszym z tych mocarstw aniżeli drugim; ztąd zaś, że konferencya przyjdzie do skutku, wynika, iż państwa zachodnie i Austrya choćby przyjęły wojnę, same wywoływać jej nie chcą. Napróżno bowiem byłoby przypuszczać, iż wojna między Grecyą a Turcyą nie sprowadziłaby wdania się czynnego Europy. Jedne z państw nie mogłyby pozwolić Turkom zawojować napowrót Morei, a inne nawzajem, aby Turcya stała się widownią wstrząśnień, któreby panowaniu Porty koniec położyć mogły. Wdanie się zaś jednego obcego państwa pociągnęłoby koniecznie inne.

Nieznany nam jeszcze program konferencyi; nie wiemy nawet, czy od postawienia jego zawisłem jest przystąpienie wszystkich mocarstw, tem mniéj zaś, czy Porta mogła się zgodzić na przystąpienie bez programu, a przeto czy się zgodziła. Wykazaliśmy już dawniéj, że konferencya na szkodę Turcyi, nigdy zaś na jéj korzyść obrócić się musi, a to zarówno, czy przedmiotem jéj byłby spór obecny czy w ogóle rewizya traktatu paryskiego z r. 1856. W pierwszym razie szłoby bowiem o odstąpienie od warunków ultimatum postawionego Grecyi, tudzież wniesionem byłoby pytanie co do Krety, która dziś niezaprzeczenie jest podległą Porcie, a przeto konferencya rozbierając prawa Turcyi do téj wyspy, już podawałaby je w wątpliwość. Jeśli zaś iść ma o rewizyę traktatu paryskiego, natedy Rosya domagałaby się chyba złagodzenia jego warunków, a to ze szkodą Turcyi. Nie wynika z tego jeszcze, aby konferencya sprowadziła zgodę; jeśliby jednak miała być środkiem zabezpieczenia pokoju, musiałaby obrócić się na korzyść bądź Rosyi bądź Grecyi, a przeto na szkodę Turcyi. W korzystniejszych też dla Rosyi okolicznościach zbiera się teraz konferencya aniżeli kiedy szło o traktat z r. 1856. Wtedy Turcya przyjętą została w poczet państw europejskich i uzyskała porękę bytu i całości swojéj; Rosya zaś odsunięta od granic Turcyi i od ujść Dunaju, rozbrojona na morzu Carnem, straciła bezpośredni wpływ na sprawy wschodnie, a nie zyskałaby odtąd wpływu pośredniego, gdyby Austrya była zrozumiała powołanie swoje na Wschodzie jako państwo słowiańskie, i gdyby dyplomacya francuska lepiéj była posługiwaną w Księstwach Naddunajskich.

Rosya odsunięta od granic Turcyi, nie przestała działać przez propagandę narodową a raczéj plemienną i religijną, i w ogóle przez ideę, któréj mieni się być na Wschodzie wyobrazicielką, to jest ideę oswobodzenia ludów greckich i słowiańskich z pod obcego jarzma. Ani w Grecyi ani w Rumunii nie mogła na przekor Europie osadzić na tronie książąt swojego rodu, lecz natomiast dała królowi Greckiemu jedną z księżniczek swoich za żonę, a w Rumunii objął tron książę pokrewny panującego domu w Prusiech.

Przez księcia Karola Rumuńskiego zyskała Rosya, że polityka pruska bezpośredni bierze udział w sprawach Wschodu. Nie będziemy tu kładli szczególnego nacisku na domysł, dość zresztą rozpowszechniony, bo oparty na naturze rzeczy, o przymierzu rosyjsko-pruskiem, lecz widoczną jest rzeczą, iż bez takiego nawet przymierza interes Prus spotyka się z interesem Rosyi na Wschodzie i oba się nawzajem tam wspierają. Nie awanturniczą też wyprawę przedsiębrał ks. Karol Hohenzollern, i nie bez zrozumienia całéj doniosłości jego tam na przyszłość przeznaczenia, wybór tego, całkiem dla Rumunów obcego i nieznanego księcia odbył się niemal bez oporu. Dziwić się tylko należy nieprzezorności państw przyjaznych Turcyi, że pozwoliły wpływowi pruskiemu osiedlić się u dolnego Dunaju, by działać tam wespół z Rosyą. Ale nietylko przeciw Turcyi spotkały się z sobą u Dunaju interesa Prus i Rosyi. Świeże próby propagandy rumuńskiéj w Siedmiogrodzie zdradzają, że Rosya zyskała w tych odległych stronach wspólnika przeciw Austryi. Dwóch ma Austrya bowiem nieprzyjaciół: w Niemczech Prusy, w krajach słowiańskich Rosyę, u dolnego zaś Dunaju obaj się znaleźli. Poświęciła Rosya dla interesu pruskiego książąt niemieckich, nawet blisko sobie pokrewnych; poświęcą w danym razie Prusy dla Rosyi tron księcia Karola, gdyby na innem miejscu otrzymały kompensatę.

Czy więc Prusy czy Rosya proponowały konferencyę, wszystko to jedno, gdyż wspólny ich obu jest interes i oba państwa będą na konferencyi reprezentowały ten interes, to jest osłabienie Turcyi.

Nie o Turcyę ani o Grecyę chodzi jednak na Wschodzie, lecz o Rosyę, o jéj tam panowanie. Dawniéj była tam tylko z samą Rosyą sprawa; dziś oraz z Prusami. Już za ostatniéj wojny wschodniéj wahały się Prusy, czy mają zachować się neutralnie, lub też pospieszyć w pomoc Rosyi; dziś zaś pewnieby się już nie wahały, nietylko że są o wiele silniejsze i sposobniejsze do boju, lecz oraz, że interes własny nakazuje im działać wespół z Rosyą zarówno dyplomatycznie jak orężnie.

Biorąc obecne położenie za punkt wyjścia, stanowisko Rosyi i Prus na konferencyi uważamy teraz za dogodniejsze dla interesów, których one mienią się być obrońcami na Wschodzie, aniżeli stanowisko Francyi, Anglii i Austryi, mających bronić Turcyi. Pierwsze dwa mocarstwa mogłyby z łatwością przystać na zagładę Turcyi, gdy trzy drugie nie mogłyby z równym dla siebie interesem zezwolić na zagładę Grecyi. Stawiamy te ostateczności dla wykazania, że nieprzyjaciele Turcyi mogą działać konsekwentnie aż do ostatecznego rezultatu, gdy przyjaciele jej nie mogą z taką samą logiką działać dla dobra Turcyi.

Od traktatu pasarowickiego, Austrya przestawszy się lękać Turcyi, zaczęła ją oszczędzać. Od bitwy pod Nawarynem Francya i Anglia zaniechały myśli zniweczenia państwa Ottomańskiego; wszystkie zaś trzy te państwa sprawiły, że sama jedna Rosya stała się opiekunką Serbów, Bułgarów, Rumunów i Greków. Nie mogą jednak Francya, Anglia i Austrya powiedzieć, że na północ Termopilów nie ma już Greków i że nie ma ich na Krecie, że nie ma Słowian w Bułgaryi, Serbów lub Chorwatów w Hercegowinie i Dalmacyi tureckiej, że nie ma nigdzie chrześcian w Turcyi. Jeżeli więc przyjdzie rzecz o prawa chrześcian, o prawa narodowe ludów pod panowaniem tureckiem, to Rosya i Prusy mają za sobą zasady, prawa historyczne, chrystyanizm; Francya, Anglia i Austrya tylko traktaty. Traktaty zaś są rzeczą zmienną; traktat paryski może być zmieniony, a żaden traktat nie zakończy sporu grecko-tureckiego, lecz może tylko na pewną liczbę lat odjąć mu charakter groźny. Chcąc więc ochronić Turcyę od nowych wstrząśnień, wypadłoby Francyi, Anglii i Austryi stać ciągle na straży jej, podtrzymywać ją siłą wojsk i flot swoich.

Jeżeli jednak Rosya i Prusy nie są dziś w możności niesienia pomocy czynnej Grekom lub Bułgarom, a przeto proponują konferencyę, aby walkę odroczyć do sposobniejszej pory, to państwa zachodnie i Austrya nie będą mogły bronić Turcyi, jeżli ta nie zostanie zaczepioną. Otóż zaczepioną ona zostanie tak z zewnątrz jak wewnątrz właśnie wtedy, gdy Rosya i Prusy będą się czuły na siłach, albo kiedy państwa opiekujące się Turcyą znajdą się w niemożności bronienia jej. A taka chwila zdarzyć się może. Wszakże do takiej chwili odkładają Prusy swoje projekta zjednoczenia Niemiec południowych ze Związkiem północnym.

Konferencyę obecną uważalibyśmy więc tylko za dowód niesposobności do podjęcia wojny ze strony Rosyi i Prus, a przeto jedynie za środek odroczenia tej wojny, w której spotkać się kiedyś z sobą muszą dwa obozy, na jakie Europa jest podzielona. Spór grecko-turecki rozstrzygnie się może dopiero w wielkiej wojnie europejskiej, kiedy przyjdą do rozwiązania owe wielkie pytania, jak jedność Niemiec albo kwestya polska czy panslawizm.

W numerze środowym zeszłego tygodnia wyraziliśmy życzenie, aby dziennik *Le Monde* ogłaszając w przekładzie francuskim list kardynała Antonellego do biskupa Staniewskiego, prezesa tak zwanego Kolegium katolickiego w Petersburgu, w tej dopiero chwili, to jest blisko w trzy miesiące po ogłoszeniu oryginału w naszym dzienniku, oświadczył, czy z innego otrzymał ten dokument źródła jak z naszego; w takim bowiem razie publikacya ta mogła służyć za skazówkę co do powodzenia misyi p. Wałujewa. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymaliśmy, lecz już jej nie potrzebujemy. *L'Univers* bowiem z d. 23go b. m. powtarza ten list i dodaje, że go bierze z *Monda*, o czem zresztą nie wątpić, bo popełnia tę samą co i on w akcie tym pomyłkę, pisząc Waniewski zamiast Staniewski. Gdyby *Monde* z innego był źródła otrzymał ten dokument do ogłoszenia, zapewne równocześnie miałby go udzielonym sobie także *L'Univers*. Nie ma więc w tej publikacyi nic politycznego, prosta tylko nieświadomość dzienników francuskich, które dokument przed trzema miesiącami ogłoszony w dzienniku polskim i katolickim, podają jako nowość, zwłaszcza *Univers*, który dodaje: „że zapewne biskupi w krajach Rosyi podległych nie znają jeszcze tego listu." Żałowaćbyśmy musieli tych dostojników, gdyby na publikacyę *Monda* i *Universa* w tak ważnym przedmiocie czekać musieli. List ten ogłoszony był d. 29go września w oryginale łacińskim i przekładzie polskim w *Czasie*, i znany jest, możemy zaspokoić *Universa*, biskupom polskim. Lecz *Univers* woli czerpać wiadomości o Kościele polskim z *Gazety Augsburskiej*, a ta listu tego podobno nie podała. Zaprzeczy ona zapewne wkrótce misyi p. Wałujewa, jak to czynią wszystkie organa rosyjskie, a za niemi niemieckie. Cieszymy się z tego bardzo, bo najlepszy to znak, że jak byliśmy przekonani, misya się nie udała. Ale co znaczą zaprzeczenia rosyjskie, wiemy od dawna; a przypominamy dziennikom wiedeńskim, powtarzającym zaprzeczenia rosyjskie *con amore*, że w urzędowym dzienniku rosyjskim stało niedawno, że biskup Popiel „wydalony został do miasteczka poza obrębem dyecezyi płockiej"— a miasteczkiem tem był Nowogród. Czytamy w *Nordzie*, że p. Wałujew nie ma żadnej misyi, że dla zdrowia bawi w Rzymie, zwiedza starożytności, a z grzeczności jedynie był u kardynała Antonellego. Znana to piosnka, która się zawsze powtarza w razie niepowodzenia. Co do nas, moglibyśmy niejeden szczegół powiedzieć, w skutek jakiego to lekarskiego konsylium zaordynowane zostało powietrze rzymskie p. Wałujewowi. Lecz wystarcza nam, jak mówimy, nowy zawód Rosyi w Rzymie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 22 grudnia.

δ. Nagłej zmiany gabinetu nikt nie tłumaczy chorobą margr. Moustier, który z powodu spuchnięcia nogi nie mógł dotąd opuścić hotelu spraw zagranicznych; powody są polityczne. Miał on wbrew zleceniom Cesarza iść zbyt śpiesznie w Turcyi; inni zaś mówią, że upadł dla tego, że ks. Gorczakow przesłał notę za Grecyą. Oba tłómaczenia dają się pogodzić. *La France* zapewnia, że obecnie stosunki między Francyą a Rosyą są dobre, co brane jest za dowód, że ks. Gorczakow przyczynił się do zmiany gabinetu. *La Public*, organ p. Rouhera, wynurza radość z oddalenia Moustiera i Pinarda. Równą radość okazują hr. Stackelberg, hr. Solms i Nigra, kiedy przeciwnie ks. Metternich i mons. Chigi nie kryją obawy. Margr. Lavalette uspokoił posła austryackiego i nuncyusza papieskiego; nie musiało to jednak usunąć obaw, skoro przybył do Paryża hr. Vitzthum, pełnomocnik austryacki w Brukselli. Margr. Lavalette otacza się ludźmi Thouvenela. Ten ostatni był za opuszczeniem Rzymu i uchodził za stronnika przymierza z Rosyą, chociaż posądzenie to jego jako jednego z głównych popieraczy wojny krymskiej nie łatwo się tłómaczy. U dworu dają się słyszeć z tem, że przymierze z Rosyą jest niepodobne, i że idzie dziś o traktat z Prusami w przewidzeniu wojny wschodniej. Margr. Moustier był za wojną z Prusami obok neutralności Rosyi. Margr. Lavalette ma być za wojną wschodnią przy neutralności Prus. Obie te polityki są trudne, ale druga ma być więcej wykonalną, rozumie się przy zupełnej bezinteresowności Francyi. Tymczasem margr. Lavalette będzie się starał przytłumić sprawę wschodnią, uważaną jako podniesioną ze zbyt wielkim pośpiechem. Sądzą, że nowy minister uczyni to łatwo, przy pomocy Anglii, która jest za pokojem, i bez potrzeby odwołania pp. Bourrée i Baudina, pełnomocników Francyi w Stambule i Atenach. *Monitor* zapewnia, że do wojny między Turcyą a Grecyą nie przyjdzie. Giełda nie dowierza jeszcze. Wie ona, że nowy gabinet nie uzyskał zwolnienia w organizacyi gwardyi ruchomej; że broń przeznaczona dla tej gwardyi jest rozsyłaną na prowincyę i że oficerowie tej milicyi narodowej są wybierani między najzdolniejszymi, bez różnicy opinii, czemu p. Pinard był nieraz przeciwny. Margr. Lavalette nie rozesłał okólnika dyplomatycznego, lecz zawiadomił tylko ajentów o swem przyjściu do władzy. PP. Rouher i Lavalette mają być zdania, że z interesem wyborów należy się oddzielić od tak zwanej partyi klerykalnej, która, według wielu, ma być więcej zawadą niż siłą.

Cesarstwo byli u królowej Izabeli, która im nawzajem oddała wizytę. Podejrzenie, iż podróż jenerała Cialdiniego do Hiszpanii ma na celu kandydaturę jednego z książąt włoskich, znajduje potwierdzenie w pogłosce, że ks. Carignan wyjeżdża do Madrytu. Obecnie odbywają się dość spokojnie wybory municypalne w Hiszpanii, ale już karliści dają znak życia.

Z powodu zwołania rad departamentowych na dzień 11ty stycznia, sądzą, że Izby nie zbiorą się aż około 20go. Z drugiej strony, ponieważ ogólne wybory będą musiały być rozpisane na sześć miesięcy, rząd, korzystając z prawa sobie służącego, ma zamiar nierozpisywania wyborów na deputowanych w miejsce tych, którzy umarli. Tym sposobem uniknie porażki przewidywanej w Marsylii. W La Manche rozpisany wybór na deputowanego w miejscu zmarłego Havina, dał kandydatowi rządowemu najwięcej głosów, nie tyle jednak ile potrzeba dla bezwzględnej większości. Wybór będzie musiał być ponowiony. W Montmorency Ganesko został obrany radzcą departamentowym. Zawdzięcza to dziennikowi *Gaulois*.

Za wypadki w d. 3 grudnia będzie oddanych pod sąd tylko sześć osób, i to właściwie nie za manifestacyą, lecz za pobicie policyantów.

Z polecenia cesarskiego, p. Duvernois, były współpracownik *La Liberté*, a potém redaktor *Epoque*, obejmie dyrekcyę nad dziennikiem *Patrie*.

Pinard myśli się ubiegać o krzesło poselskie w ogólnych wyborach.

P. Forcade de la Roquette, zdał obszerny raport z badań nad potrzebami rolnictwa francuskiego. Jest to praca godna uwagi.

Margr. Moustier, jak Fuad pasza, jest chory na anewryzm. Zmiana gabinetu pogorszyła jego stan zdrowia, i nie sądzą aby się wyleczył.

Paryż 24 grudnia.

δ. Dziennik *le Public*, wychowaniec Rouhera, przyklaskując upadkowi Moustiera rzekł, że ten minister zostawił po sobie „smutne wspomnienie", co znaczy, że nie udało mu się przyłączenie do Francyi Luxemburgu, ale zachodzi pytanie, czy mógł tego dokonać przy niegotowości Francyi? Pod jego to rządami Francya się uzbroiła, i w chwili, gdy się czuje na siłach, rozpoczyna się spór na Wschodzie. Margr. Moustier jest jeszcze mocno chory, i pozostał w hotelu spraw zagranicznych. Margr. Lavalette pracuje tylko w biórze ministerstwa, lecz mieszka dotąd u siebie. Dziś rozpoczął on czwartkowe przyjęcie dyplomatów. *La France* zapewnia, że pracuje nad okólnikiem. P. Rouher zamierza zaprowadzić energiczną administracyę wewętrzną i w wyborach stawiać kandydatów rządowych. *La Presse* wyprowadziła wniosek, że nowy gabinet chcąc utrzymać rygor wewnętrzny, musi myśleć o działaniu zewnątrz. *Monitor* zapewnia, że mocarstwa załagodzą spór wschodni; tymczasem Cesarz, przyjmując nowego pełnomocnika greckiego, p. Rigo Rangabi, wyraził się o tem bardzo wątpliwie. Rosya i Prusy proponują konferencyę. Co do Anglii, ta pragnie tylko utrzymania pokoju. Na zebraniu w Greenwich, Bright oświadczył się przeciw wszelkiej interwencyi. Komitet mazzinistowski zamierza posyłać ochotników do Grecyi.

Ajentem rumuńskim w Paryżu ma być p. Steege.

We Włoszech panuje radość z powodu zmiany gabinetu paryskiego. Mówią, że margr. Lavalette ma proponować nową ugodę, któraby rozwiązała stanowczo sprawę rzymską. Jest to pogłoska bardzo wątpliwa. Margr. Lavatte upewnił bowiem Rzym, że Francya go nie opuści.

W Hiszpanii pominąwszy kilka wyjątków, wybory są monarchiczne. Cesarz, po przyjęciu Izabeli II, przyjmował Olozagę.

Wyrachowano, że we Francyi jest obecnie 1668 dzienników. W samym Paryżu jest 69 politycznych a 710 literackich. W przedmiotach zagranicznych, panuje w nich często gruba niewiadomość. Szczęśliwi u siebie, zamiłowani w swym kraju, Francuzi mało podróżują i nie znają obcych języków. Wiedzą to co im daje korespondencya Havasa, często podejrzana, a korespondencya *Nord Est* wzbudza u nich niedowierzanie.

Rzym 20 grudnia.

Konsystorz opóźniony z powodu zwłoki w nadejściu dokumentów potrzebnych do prekonizacyi biskupów odbędzie się stanowczo dnia jutrzejszego. Ojciec Swięty będzie na nim prekonizował: arcybiskupem Mechoacan w Meksyku księdza Arciga przeniesionego z biskupiej stolicy Legioneńskiej *in partibus*; arcybiskupem Koryuckim *in partibus* księdza Angelini, wicegerenta wikaryatu rzymskiego; biskupem Veroli we Włoszech ks. Maneschi z Foligno wikarego dyecezyi Senigalskiej; biskupem Sereny w Chili księdza Orrego; biskupem Kalidonii ks. Petrowicza, rektora seminaryum Zagrzebskiego; biskupem Antipatras księdza Willi. Nadto Papież oznajmi obiór trzech innych biskupów mianowanych za pośrednictwem Propagandy od czasu ostatniego konsystorza. Razem dziewięciu biskupów. Jak już pisałem do was, oczekują przytem ważnej allokucyi Ojca Swiętego, prawdopodobnie spraw hiszpańskich dotyczącej.

Urzędowe sfery tutejsze od dwóch dni zostają pod wrażeniem sprawionem nominacyą margrabiego Lavalette, która się stała bolesną niespodzianką dla rzymskiego Dworu. Ze wszystkich ministrów i dostojników napoleońskich p. Lavalette jest tym, który największą nieufność w Watykanie obudza, jako twórca słynnej konwencyi 15go września, jako autor pamiętnej depeszy z d. 24 czerwca 1862 r., której wspomnienie dotąd nie wygasło. „Przemawiałem do kardynała Antonellego, pisał p. Lavalette do p. Thouvenela, w imię roztropności, w imię sprawiedliwości i postępu, przedewszystkiem zaś w imię godności i niepodległości Najwyższego Pasterza... Wszystko było próżnem". Depesza ta w tak stanowczy sposób oskarżająca naczelnika rządu papieskiego, utkwiła na zawsze w pamięci tutejszego urzędowego świata, a wiadomość o zajęciu równie ważnego stanowiska przez człowieka, co się tak wyrażał, wznowiła ból przeszłości a niewymowny wznieciła niepokój o przyszłość...

Nominacya ministra spraw zagranicznych Cesarza Napoleona przypada właśnie w chwili, kiedy pełno rozbudzonych nadziei, kiedy wiara w trwałość francuskiej opieki i w nieuniknione starcie Włoch z Francyą coraz silniejszą się tutaj stawała. Układy margrabiego Banneville względem zajęcia Velletri i Frosinone przez pomnożone wojsko francuskie i oddania papieskiej armii pod dowództwo francuskiego jenerała, utwierdziły były to mniemanie w zbyt pochopnej może do łudzenia się opinii tutejszej. Zresztą wiele znaków zdało się poniekąd usprawiedliwiać takie zapatrywanie się na sytuacyę rzymską. Przed kilku dniami jeszcze jenerał Raoul, dowodzący tymczasowo w niebytności jenerała Dumont, napisał do margrabiego Lepri, dowódzcy papieskich dragonów, zapytując, ile koni Rzym i jego okolice będą mogły dostarczyć francuskiemu wojsku. — Do dziś dnia nawet powiększenie sił francuskich w państwie papieskiem uważane jest za rzecz pewną. Ztąd przedwczesna może otucha, iż między Francyą a Włochami przyjdzie wkrótce do nieprzyjacielskich kroków, kiedy tymczasem niektórzy mniemają, iż pomnożenie francuskiego wojska w Civitavecchia nie jest wcale pogróżką dla Włoch, ale że pobyt jego w Państwie Kościelnem będzie mu tylko służył za popas w wyprawie na Wschód. Jakkolwiekbądź, rząd papieski zdaje się być pewnym wojny, gdyż wielkie z nadzwyczajnym pośpiechem czyni do niej przygotowania. Od dni kilku wzięto się z gorączkową czynnością do wzmocnienia zamku Sw. Anioła. Za wszystkiemi mniej uczęszczanemi bramami Rzymu sypią szańce i wznoszą zasieki, jak gdyby wojna była za pasem a nieprzyjaciel zbliżał się już do miasta. Brygady jenerałów Zappiego i de Courten odbywają codziennie wojskowe przechadzki za ścianami Rzymu dla nabrania wprawy w różnorodnych ćwiczeniach i znajdowania się w pogotowiu do wyruszenia w pole. Jednak dla osobliwego napływu ochotników do papieskich szeregów przesłano werbownikom rozkaz wstrzymania zaciągów we Francyi, w Belgii i w innych krajach. Piechota i jazda przygotowują się do wielkiej serenady z pochodniami i obrotami wojskowemi, która ma nastąpić w wieczór 27go grudnia na imieniny papieskie.

Ojciec Swięty ma się dobrze i zdrowo bardzo wygląda. Kilka dni temu, przechadzając się pieszo, ujrzał gromadę ludzi zbliżających się ku niemu, a zapytawszy: czego chcą, dowiedział się, że szukają roboty dla wyżywienia ubogich rodzin swoich. Rozkazał im tedy udać się nazajutrz do senatorskiego pałacu w Kapitolu, gdzie pożądaną robotę znajdą. Wróciwszy do Watykanu wezwał natychmiast margrabiego Cavalletti, senatora Rzymu, i wymawiał mu, że municypium rzymskie zaniedbuje robotników pracy pozbawionych. Senator odpowiedział, iż municypium nie posiada dostatecznych funduszów, ażeby dać wszystkim sposobność do zarobku. Ojciec Swięty zaś odrzekł na to, że jeżeli kasa miejska podołać takiemu zadaniu nie może, natenczas sam jest gotów przyczynić się własną szkatułką do zaspokojenia potrzeb zubożałej ludności. Margrabia Cavalletti podał się do dymisyi nie tyle podobno skutkiem wymówek papieskich, ile z powodu zajść swoich z monsignorem Lupim, prezesem Rzymu i Komarchii.

Umarł w Rzymie meksykański wychodźca ksiądz Munguia, arcybiskup z Mechoacan, pasterz osobliwej dobroci i sprawiedliwości, którego cnoty powszechną o jego świątobliwości opinią ustaliły. Umarł także malarz wielkich nadziei, niepospolitego talentu, Cezar Fracassini, w trzydziestym zaledwie roku żywota. Obraz jego *Męczenników holenderskich* podczas ostatniej kanonizacyi powszechny podziw wywołał. Fracassini w ciągu dwóch lat przewyższył był wszystkich żyjących malarzy w Rzymie i we Włoszech całych. Zgon jego jest niepowetowaną stratą dla sztuki.

Adjunkt sądowy Emil Spindler w Nowym Targu, na własną prośbę w tym samym stopniu przeniesionym został do sądu powiatowego w Mielcu.

Auskultant Kajetan Hajdukiewicz otrzymał opróżnioną posadę adjunkta przy sądzie powiatowym w Brzostku.

Minister sprawiedliwości nadał Karolowi Rudolfiemu, substytutowi notarialnemu w Tarnowie opróżnioną posadę notaryusza w Krzeszowicach.

Wiedeń 27 grudnia. Dzienniki wiedeńskie z dni ostatnich odznaczają się niezwykłemi pustkami, zwłaszcza w dziedzinie spraw austryackich. Zajęte sporem grecko-tureckim, zapomniały chwilowo o układach z Czechami, Polakami, tudzież o bliskich wyborach w Węgrzech.

Ważniejszego więc objawu polityki wewnętrznej i po świętach zapisać nie możemy. Nadanie orderów ministrom Giskrze i Bergerowi, stanowi dla

niektórych dzienników przedmiot rozmaitych uwag, inne zaś zastanawiają się nad tem, dlaczego np. pp. Herbst i Hasner orderów nie otrzymali? Zdaniem naszem, łatwa na to odpowiedź; chwila układów z Czechami nie jest odpowiednią do nadania tym dwom ministrom orderów.

Nie obeszło się także przez święta bez pogłosek o częściowych przesileniach gabinetowych; i tak minister sprawiedliwości Dr Herbst miał oświadczyć na konferencyi ministeryalnej, że dalszy pobyt swój w gabinecie czyni zawisłym od rychłego zaprowadzenia **sądów przysięgłych** w Przedlitawii, wspólny zaś minister skarbu baron Becke ma ustąpić i objąć posadę internuncyusza w Konstantynopolu w miejsce barona Prokeścha, a jako następcę jego naznaczają barona Sennyeya, byłego tawernika węgierskiego, deputowanego na sejm peszteński i członka Delegacyi węgierskiej.

— Ostatni dziennik wojskowy zamieszcza ogłoszone przez ministra wojny przepisy przejściowe do nowej **ustawy wojskowej**. Najważniejsza ich część dotyczy kwestyi **służby ochotniczej we wojsku**, tudzież jednorocznych ochotników. Podajemy tutaj w streszczeniu główniejsze przepisy.

Krajowcy, którzy się zastósowali do §§. 21 — 24 ustawy wojskowej i dobrowolnie do armii (ma rynarki wojennej) wstąpić zamierzają, mogą się postarać o przyjęcie do jednorocznej służby ochotniczej, przyczem przestrzegać winni podane poniżej przepisy; zwraca się jednak uwagę, że przyjmowanie ochotników na rok następny (od 1go lutego do końca grudnia 1869 r.) zamknie się z d. 31 stycznia 1869 r.

Uczniowie ostatnich dwóch lat w gimnazyum wyższem lub szkole realnej wyższej, lub też w zakładzie naukowym z tamtemi na równi postawionym, mogą, jeźli się zbliżają do obowiązku stawiennictwa lub do takowego już należą, otrzymać urlop aż do jednorocznej służby robotniczej, przypuściwszy, że opóźnienie się w pobieraniu nauk w dotychczasowych zakładach naukowych nie z ich winy powstało, co zaświadczeniem przełożonych udowodnić winni. Gdyby atoli przed ukończeniem szkoły nauki porzucili, natychmiast do trzechletniej służby w linii pociągani będą.

Jednoroczną służbę ochotniczą pełnić można:

a) Na własne koszta tak, iż dotyczący ochotnicy przez cały czas służby jednorocznej z własnych funduszów się odziewają, uzbrajają i żywią, a w kawaleryi także i konia sami sobie kupują i o utrzymanie konia się starają, lub też

b) koszta te opędzają się z wspólnego budżetu wojennego.

Wymienieni pod *a*) nie potrzebują mieszkać w koszarach; należytości wymienionych pod *b*) uporządkowane będą w późniejszych przepisach.

Aspirantom obu kategoryj, w miarę wyboru i uzdolnienia, wolno służbę wojskową pełnić albo

c) w armii czynnej,
d) jako lekarz,
e) jako praktykant weterynarski, lub
f) jako farmaceuta.

Aspiranci pod *c*) uprawnieni są do wyboru garnizonu i oddziału wojskowego, ci pod *d*) do wyboru szpitalu garnizonowego, ci pod *e*) do wyboru pułku jazdy lub artyleryi, lub też zaprzęgów, ci zaś pod *f*) do wyboru apteki polnej.

Wstępujący do artyleryi, do oddziałów inżynieryi lub pionierów ochotnicy jednoroczni, powinni, jeźli aspirują do posady oficera rezerwowego w wspomnionych oddziałach broni, przed rozpoczęciem pełnienia jednorocznej służby wykazać się najmniej z wiadomości przepisanych dla ogólnego oddziału (1 i 2 kurs) instytutu politechnicznego.

Podania wymienionych w powyższym ustępie pod *a*) i *b*) aspirantów pragnących odbyć służbę w armii czynnej, mają być wniesione w komendzie wybranego oddziału broni, podania zaś aspirantów o służbę przy oddziale zaprzęgów wojskowych, we wspólnem ministerstwie wojny.

Aspiranci pełniący już służbę wojskową przedkładają swe podania o przyjęcie przełożonej komendzie.

Podania medyków, weterynarzy i farmaceutów, którzy sobie życzą odbyć służbę w charakterach pod *d*), *e*) i *f*) wskazanych, przesyłane być mają komendzie jeneralnej (wojskowej), w obrębie której aspirant bawi.

Pisemne (wolne od stępla) podania, winny być w należytym czasie wniesione i to tak, aby w razie udzielonego pozwolenia na przyjęcie, asenterowanie a względnie wcielenie aspiranta do służby najdalej do 1go lutego 1869 roku nastąpić mogło.

Wniesione później podania nowo wstępujących aspirantów, w tym okresie służby już uwzględnione być nie mogą.

Jakich załączników do podań przepisy te wymagają, wspomnimy jutro.

(Dokończenie nastąpi)

— Podane przez rząd prawie równobrzmiące projekta ustawy dotyczące nadzoru szkolnego, jak wiadomo, były przedmiotem obrad we wszystkich prawie sejmach w ostatniej kadencyi, przyczem uległy one najrozmaitszym zmianom tak co do treści jak stylistyki. Obecnie przedłożone zostały do sankcyonowania N. Panu. Rząd znajduje się przeto w kłopocie; trudno bowiem tak różnobrzmiących sankcyonować ustaw. Niektóre sejmy krajowe nie zgodziły się na zasadnicze punkta jakich się rząd trzymał w układaniu tych ustaw, ale obrały sobie dwa przeciwne kierunki. Sejm np. tyrolski w postanowieniu swojem sprzeciwia się nawet duchowi ustaw zasadniczych, i nie trzyma się przepisów ustawy z 25 maja 1868. W tym samym kierunku poszedł sejm w Krainie, tylko nieco mniej skrajnie. Inne znów sejmy krajowe obrały kierunek tymże zupełnie przeciwny, a postępowanie ich było tego rodzaju, że zakwestyonowało zasady tej ustawy. Jedne z nich odstąpiły w zupełności od przedłożenia rządowego, inne znowu uchwały wywołały niepocieszającą rozmaitość między pojedynczemi krajami; inne zaś zbłądziły pod względem dydaktycznym i administracyjnym. Jednakowoż należało się tego spodziewać, jeźli ten sam przedmiot rozstrząsać miały tak liczne reprezentacye krajów. Największe znaczenie mają w tych projektach te zmiany, które dotyczą stosunku do kościoła.

Z uwag tych podanych po największej części ze źródła urzędowego, za jakie uchodzi *Schweizer. Corresp.*, wnosić można, że w sprawach nadzoru szkolnego wszystko pozostanie przy dawnym — systemie.

— Minister spraw wewnętrznych Dr Karol **Giskra**, tudzież minister bez teki Dr Jan **Berger** otrzymali order korony żelaznej pierwszej klasy, w uznaniu ich zasług; do orderu tego przywiązaną jest godność tajnego radzcy i barona, o którą to ostatnią atoli osobno podawać się trzeba.

— Wybór Dra Kajetana **Feldera** burmistrzem miasta Wiednia uzyskał potwierdzenie N. Pana.

— N. Pani wróciła na święta z Pesztu do Wiednia.

— Marszałek francuzki **Mac Mahon**, książę Magenty przybył we wtorek d. 22 b. m. do Wiednia i stanął w pałacu Siny; Mac Mahon długie we Wiedniu miał konferencye z posłem francuzkim księciem Gramontem.

— *Gazeta wiedeńska* ogłasza sankcyonowaną ustawę względem dalszego pobierania podatków i opłat, tudzież opędzania wydatków państwowych na czas od 1go stycznia do końca marca 1869 r. Ustawę tę podaliśmy już w numerze 292 *Czasu*.

— Podług dzienników wiedeńskich, pensyonowanie austryackiego internuncyusza w Konstantynopolu, barona **Prokescha**, ma być faktem dokonanym.

— Baron **Testa**, poseł austryacki w Atenach, przeniesionym został w stan spoczynku, otrzymawszy w uznaniu zasług wielki krzyż Franciszka Józefa. W jego miejsce zamianowanym został konsul jeneralny w Bukareszcie baron **Eder**, którego znów zastąpi radca poselstwa **Zulauf**. Mianowany jako *attaché* hr. Maksymilian **Esterhazy** odjeżdża do poselstwa w Wasyngtonie.

— Dnia 23 b. m. miała posłuchanie u N. Pana deputacya kongresu węgierskich żydów, składająca się z 20 członków, imieniem których przemawiał drugi wiceprezes kongresu Maurycy **Warmann**. Wyraził on N Panu podziękowanie za zwołanie kongresu, co w życiu parlamentarnem, zważywszy na ostateczny cel tj. uporządkowanie wyłącznie spraw Izraelitów, jest faktem odosobnionym w Europie, a następnie zapewnił N. Pana o niezmiennej wierności Izraelitów w Węgrzech.

N. Pan w odpowiedzi swojej położył głównie nacisk na to, że z przyjemnością przyjmuje zapewnienie wierności i poddania i wyraził nadzieję swoją, że kongresowi uda się zapewne, w braterskiej zgodzie prowadzić dalej narady i w ten sposób popierać dobro współwyznawców, zakończył zaś temi słowy: „Zapewnijcie panowie tych, którzy was wysłali, o mojej królewskiej łasce."

Potem rozmawiał N. Pan z kilku deputowanymi, a kiedy wiceprezes Warmann zwrócił uwagę na to, że pod panowaniem N. Pana Izraelici osiągnęli to szczęście, iż są zrównani z innemi wyznaniami, odpowiedział monarcha: „Wy też jesteście ważnym czynnikiem, szczególnie w Węgrzech, pomyślnego rozwoju stosunków, a spodziewam się, że tak jak dotąd zawsze na was liczyć mogę."

— Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało już reskrypt do komitatów, wzywający je do poczynienia przygotowań potrzebnych, celem rozpisania nowych wyborów.

— Wiadomo powszechnie, że instytucya komitatów węgierskich wielką stanowi anomalią wobec nowego ustroju politycznego Węgier; podporządkowane na pozór ministerstwu spraw wewnętrznych komitaty mimo to prowadzą, że tak powiemy, politykę na własną rękę a upomnienia władzy przełożonej urzędnicy komitatowi kładą po prostu *ad acta*, zwyczajem po przodkach odziedziczonym. Wynikają z tego często nie małe kolizye, które się zwykle kończą rozwiązaniem władzy komitatowej; sejm węgierski w całej trzechletniej kadencyi swojej ani jednej nie uchwalił ustawy, któraby miała na celu ukrócenie owej wszechwładnej potęgi komitatów, będącej zabytkiem urządzeń przed r. 1848.

Takim aktem polityki na własną rękę, jest ostatnia uchwała jeneralnej kongregacyi komitatu Heveskiego w następującej osnowie: „Ubiegły sejm nieodpowiedział oczekiwaniom narodu, przerwał ciągłość prawną, zmienił dziedziczną konstytucyę i poświęcił niezawisłość narodu ustawami o sprawach wspólnych. W kwestyi tytułowej Węgry postanowieniem cesarskiem do monarchii austryackiej wcielone zostały. Pod względem handlowym Węgry zeszły na osadę Austryi. Bezprawne, uciążliwe podatki rządów absolutnych, u ludu znienawidzone, otrzymały sankcyą prawną. Z długu austryackiego Węgry wzięły na siebie tak wielką część, iż przez to spada na barki narodu naszego ciężar niezmierny. W sprawie pobierania podatków uchwalono ustawę, która srogością swoją jeszcze przewyższa przepisy z okresu rządów Bacha, gdyż zmusza do płacenia odsetków z zaległości podatkowych".

Pierwszy wice-żupan Puky złożył godność swoją, ponieważ wszelkie usiłowania jego, aby zapobiedz tej uchwale, na niczem spełzły. Deputowany Jokay, należący również do stronnictwa skrajnego, potępił uchwałę powyższą w artykule umieszczonym w dzienniku *Hon*.

Turcya.

Times ogłasza następującą korespondencyę dyplomatyczną, która poprzedziła świeże zerwanie stosunków między Portą i rządem greckim:

Fotiades bey nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister, do ministra spraw zagranicznych.

Ateny 1 grudnia 1868 r.

Panie ministrze! Miałem zaszczyt otrzymać i przedłożyć rządowi memu notę, którą JWPan raczyłeś mi przesłać pod datą 15 października w odpowiedzi na noty moje z 15go i 24go września w przedmiocie gwałtów dokonanych w d. 11 i 12 sierpnia r. b. na Kreteńczykach wracających do swej ojczyzny.

Teraz w skutku instrukcyj, jakie otrzymałem, winienem naprzód uczynić JWPanu uwagę, że zdziwienie jakie wzwyż wzmiankowane zwierzenia W. Ekscelencyi sprawiły, nie zdaje się polegać według zdania W. Porty na żadnej podstawie. W istocie, ponieważ moje poprzednie i powtarzane zwierzenia nie wywarły na nieszczęście żadnego skutku, ponieważ te same zajścia, które je wywołały, ponowiły się w całej swej szkaradzie i w większych jeszcze rozmiarach, poselstwo cesarskie nie mogło widocznie, bez ubliżenia swoim najświętszym obowiązkom, pozostać obojętnym widzem haniebnych prześladowań, na które narażeni byli Kreteńczycy usiłujący wrócić do domowych ognisk.

Wypadki zaszłe w d. 11 i 12 września są największej wagi. Poddani otomańscy zaczepieni zostali przez bandy złoczyńców, którzy sobie przywłaszczyli prawo przeszkodzenia ich wyjazdowi. Obskoczeni brutalnie niektórzy z nich byli ranni, a własność ich uległa rabunkowi.

Zbrodnie te spełnione były pod oczyma władz greckich zawiadomionych o tem naprzód. Policya przeznaczona wyłącznie do czuwania nad porządkiem i do opieki nad rzeczonymi Kreteńczykami, nie wykonała swego obowiązku. Te akta dzikie zakończyły się dopiero za przybyciem tych nieszczęśliwych na pokład okrętu, który ich przewiózł do Krety.

Raporta ułożone pod wpływem prefektury policyi, będące źródłem, z którego rząd królewski zaczerpnął swych wyjaśnień, są niezaprzeczenie niedokładne. Ajenci, którzy je dostarczyli byli widocznie zbyt interesowani w zmniejszaniu ohydy wypadków, aby im można całą dawać wiarę. Prócz tego opowiadania owych nieporządków, tak jak są podstawione w nocie, na którą mam zaszczyt odpowiedzieć, utwierdzają w części najgłówniejszej świadectwa równie liczne jak wiarogodne, które mnie doszły.

Widzisz więc panie ministrze! że był rabunek, lub według wyrażenia, jakiego używasz, zabór tego co było własnością Kreteńczyków, chcących się ambarkować. Lecz gdyby nawet napastnicy byli po za obrębem owego zamiaru, czyż mogłoby to zmienić naturę i doniosłość ich czynów. Wierzysz JWPan również i zawsze według raportów policyi, że napastnicy nie byli uzbrojeni w broń morderczą. Pewnem jest, co JWPan sam przypuszczasz, że były zaczepki, razy wymierzone i rany. Takie są fakta, które wbrew wszelkim usiłowaniom zmniejszenia ich, wynikły z zeznań samych władz, których było obowiązkiem przeszkodzić im, obowiązkiem, którego na nieszczęście nie dopełniły.

Uwzględniając trudności, jakkolwiek są nieprzypuszczalne, jakie wyrodzić się mogły ze stanu rozdrażnienia panującego w Grecyi, i pragnąc utrzymać ducha pojednania, jaki dotąd zachowywała wobec rządu greckiego, W. Porta nie może się powstrzymać od przypisywania mu odpowiedzialności za te wypadki. Jest on za nie odpowiedzialny ze względu, iż będąc zawiadomionym o odjeździe emigrantów przedsięwziętym w skutku obietnicy zbiorowej opieki, i obowiązanym zapobiegać nieporządkom jakie zaszły, zaniedbał potrzebnych środków zapobiegawczych. Jest on za to odpowiedzialnym, gdyż za pojawieniem się tych wypadków, nieprzedsięwziął żadnych środków ukarania złoczyńców.

W okolicznościach obecnych obietnica surowego ukarania podobnych faktów nie mogłaby sama w sobie być zadawalającą. Puścić płazem rzecz całą pod zagrożeniem kary na przyszłość, nie jest tem czego położenie wymaga. Rząd królewski winien obmyśleć środki potrzebne, aby zapobiedz powrotowi podobnych zajść. Winien to uczynić z własnej inicyatywy, w interesie nawet własnej powagi.

W. Porta nie chce obrażać uczuć panujących w Grecyi zachęcając Kreteńczyków do powrotu do swego kraju. Żąda ona tylko ścisłego wykonania obowiązku surowo nałożonego przez silniejsze ustawy i przez prawa narodów na wszystkie rządy konstytucyjne, dawania skutecznej opieki obcym przemieszkującym, którzy chcą wrócić do ójczyzny i ochraniania ich przed czynami dzikości, jak te, których dokonano.

Z uwagi na fakta zwyż wspomnione otrzymałem od mego rządu rozkaz żądania panie ministrze! aby sprawcy nieporządków będących w mowie, byli surowo ukarani, i aby słuszne wynagrodzenie było przyznane tym, którzy przez nie ucierpieli. Sprawiedliwość i ludzkość wymagają tego odwetu dla nieszczęśliwych ofiar 11 i 12go września.

Mam prócz tego polecenie silnie nalegać, aby przedsięwzięto rychłe i skuteczne środki dla zapobieżenia powrotowi podobnych prześladowań, i aby zadowalniająca opieka była zapewnioną wolności wszystkich tych, co zechcą powrócić do swego kraju. Rząd cesarski ożywiony podnietą ludzkości, wydał potrzebne rozporządzenia co do przewozu Kreteńczyków, lecz rozporządzenia te nie mogą być skuteczne jeżeli mają ulegać nieubłaganemu teroryzmowi, który ich naraził na tak okrutne prześladowanie za każdym razem, ilekroć objawili chęć powrotu do swej ojczyzny.

Wiadomo Ci panie ministrze! że jeżeli Kreteńczykom powiodło się opuścić ziemię grecką, stało się to tylko dzięki cieniom nocy, które im dozwoliły niejako ukradkowo dostać się na pokład.

Jestem i td.

Fotiades.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 grudnia. Niezwykłe były tego roku Święta Bożego Narodzenia, bo się zeszło naraz troje dni świątecznych, a niepamiętne o téj porze kilko stopniowe ciepło i pogoda ożywiły ruch na mieście, jakby przypominając wiosnę. Snuły się też roje ludzi po ulicach, używając przechadzki. Nie sprawdziło się przysłowie oparte na starych obserwacyach, co zapowiadało tego roku Boże Narodzenie „na lodzie". Rok ten należy pod względem atmosferycznym do niezwykłych, co się z pod powszechnych usuwają prawideł. Za to wróżą nam zimę wtedy, gdy kalendarz będzie wskazywał wiosnę.

— *Kraków* 27 grudnia.

(*H. S.*) Jako naoczny świadek tém przyjemniejszego im mniéj spodziewanego zdarzenia, nie mogę pominąć go milczeniem i nie podzielić się z publicznością, a osobliwie szkólniczą, wrażeniem doznaném w Wigilią Bożego Narodzenia na dworcu kolei żelaznéj Karola Ludwika we Lwowie, w szkółce, która od dwóch lat istnienia swego tak się rozwinęła, że jéj stanu i skutków niejedno miasteczko pozazdrościć, a niejeden nauczyciel wzoru a przykładu w niéj poszukać może.

Jestto przeważnie owoc starań nauczyciela tamtejszego p. W. M.; ale czyżby sam silami własnemi zdołał go zdobyć, gdyby nie miał silnego poparcia ze strony zwierzchników kolei żelaznéj?

Mimochodem wspomnę tylko, że dyrektor tejże kolei Dr Jan Herz corocznym datkiem 400 zlr. z własnéj kieszeni szkołę tę podtrzymuje; ale jak zachęcać umie uczniów i nauczycieli, następujące niech świadczy *kolendy* zarządzenie.

Wprowadzono dziatwę i nas do nadobnie przybranéj sali, na środku któréj oświetlone dominowało *Boże Drzewko* pełne świecideł i łakoci. Po przemowach i śpiewach nadeszła chwila obdzielania dziatwy kolendą. Sądziłem zrazu, iż się skończy na złupieniu drzewka. Lecz jakimż podziwem i radością przepełniło się serce moje, ujrzawszy, jak z hojności Dyrektora Herza zaczęto obdarzać uczniów, a to bez różnicy, czy byli dziećmi urzędników, wyrobników i sług miejscowych, czy też przedmieszczan, z tamtejszéj szkoły dla bliskości korzystającemi.

W naszych oczach rozdano 15 chłopczykom czamarki nowe i spodnie; 4m czamarki; 26 dziewczynkom sukienki wełniane; 2m piękne szale; 3m złote broszki; 4m jakieś puzderka, a między 70ciu rozdano kosztowne ilustrowane książki stosownéj osnowy.

Rozkosz malców była nie do opisania, a widzowie mokrém patrzeli nań okiem.

I nauczyciele nie zostali pominięci; każdy z nich odszedł stosowną w gotówce obdarzony kolendą. A ja rozrzewniony tem wszystkiem, nie mogłem się powstrzymać od podzięki szlachetnemu dawcy, prosząc Boga, by szkołom biednéj krainy naszéj więcéj podobnych przysporzył, coby czynem popierali dzieło oświaty ludu.

— *Gazeta wiedeńska* zamieszcza nazwiska tych artystów, którzy otrzymali bądź stypendya, bądź też zamówienia robót artystycznych lub zapomogi na dokończenie dzieł rozpoczętych, nie wymieniając wysokości wsparcia im udzielonego. Między artystami znajdujemy nazwiska dwóch Polaków, t. j. p. Stanisława **Dunieckiego**, kompozytora i p. Antoniego **Kozakiewicza**, malarza w Krakowie.

— **Kolbuszowa** 24 grudnia.

(*R.*) Według depeszy jlnego konsulatu austryackiego w Warszawie zdarzają się wypadki, że obywatelstwo austryackie niektórych jeńców z powstania r. 1863 do Warszawy odstawionych, bywa podawane w wątpliwość, jeśli nikogo w kraju nie zostawili, którzyby był za nimi stosowne starania robił i udowodnił, że są tutejszymi; ztąd pochodzi, iż nad miarę długo trzymają ich w Warszawie. Jeżeli więc są jeszcze tacy, których nie reklamowano, należałoby przysłać X. Ruczce przynajmniéj karty przynależności potwierdzone przez starostów powiatowych jako dowody krajowości.

Wszystkich podanych w *Czasie* jako niereklamowanych, już ponownie reklamowano. Starania też dołożono za reklamowanymi już: Henrykiem **Stadnickim**, Stanisławem **Myszkowskim**, Antonim **Bednarczykiem**, Leonardem **Mężyńskim**, Janem **Zabawskim**, Walentym **Banachem**, Janem **Orbuszewskim**, Tomaszem **Kubiczem**, Ludwikiem **Swirskim**, Władysławem **Butrymowiczem**, X. Aleksandrem **Kieruńskim**, Juliuszem **Namillerem** i Franciszkiem **Janickim**.

Poselstwo rosyjskie w Wiedniu zwróciło X. Ruczce w dwóch depeszach 64 rubli, które tenże posłał był na drogę dla Dominika **Terleckiego** (5 r.), Antoniego **Nazarewicza** (10 r.), Władysława **Mantuaniego** (10 r.), Marcelego **Sokołowskiego** (10 r.), Mikołaja **Maślaka** (10 r.), Artura **Bożewskiego** (10 r.), i Antoniego **Kowalskiego** (10 rubli), gdyż wymienionych tu nie zastały pieniądze w miejscach wygnania. Niechże dadzą znać o sobie, gdzie mieszkają. Mianowicie prosi się o doniesienie, czy Dominik **Terlecki** już powrócił, którego jako rodem z Sambora reklamowano. Antoni **Nazarewicz** umarł; więc pieniądze dla niego przeznaczone obróci się na innych.

— Do Rady powiatowéj Podhajeckiéj wybrany został d. 9 grudnia X. Ignacy **Michalewicz** z Toustobab, w miejscu X. Grzegorza Czyrowskiego.

Wieliczka 24 grudnia.

(*S.*) Drugim w szeregu projektów osuszenia kopalni wielickiej, mającym również wielu zwolenników, jest odwrócenie prądu wody studniami artezyjskiemi.

Jedni radzą wygłębić tylko jeden otwór dostatecznego rozmiaru wykierowany wprost na miejsce, z którego woda wypływa; inni znów projektują wykucie szeregu otworów po północnej stronie kopalni, a to w tym celu, aby ułatwić wydobycie się wody na powierzchnię, przez co odwróci się ją od kopalni, lub przynajmniej znacznie zmniejszy jej przypływ, po czem mając ułatwiony dostęp do źródła w kopalni, będzie je można zatamować.

Oba projekta mają tę samą zasadę, i różnią się jedynie tem, że pierwsi spodziewają się skutku już po wykuciu jednego otworu, gdy drudzy nie dowierzając jednemu, radzą wykuć ich kilka.

Zdawałoby się, że myśl osuszenia studniami artezyjskiemi nie powinna wyjść od żadnego inżyniera, bo gdyby nawet nie znając miejscowego składu warstw, błądził w zasadzie możności artezyjskiego podniesienia się wody, to przecież powinien wiedzieć, że wykucie otworu świdrowego na 110 sążni głęboko wymaga przynajmniej trzech miesięcy, nie licząc w to czasu potrzebnego na sprowadzenie przyrządów i machiny parowej, oraz na ustawienie rusztowania. W tym zaś czasie można urządzić pompowanie wody za pomocą machin parowych, które pod względem skutku w każdym razie zasługują na pierwszeństwo; przeto już z tego powodu ów pomysł nie zasługuje na wykonanie.

Lecz projekt osuszenia ma jeszcze drugą nader ważną wadę, gdyż układ warstw kopalni wielickiej nie odpowiada warunkom założenia studni artezyjskiej.

Pokłady solne tworzą rodzaj siodła, którego grzbiet zniża się w kierunku od wschodu na zachód, a pokryte są z wierzchu jakby płaszczem warstwą piasku rzecznego, do którego przytykają piaskowce. A że przez pokład solny nie przenika woda, przeto na całej salinie, szczególniej na północ i południe kopalni osiadła wielka jej ilość.

Niezbędnym jest warunkiem studni artezyjskiej, aby woda spływająca z góry była powstrzymana z wierzchu nieprzenikliwą warstwą, a przeto wywierała na nią pewien nacisk, gdyż tylko w tym razie po przebiciu zapory wzniesie się woda w studni, a nawet wypłynie na powierzchnię, jeżeli różnica wysokości między źródłem a wierzchem wypływu jest stosowną. Lecz pokłady solne tworzą tu jedynie podstawę dla zbierającej się wody, która nie ma żadnej nieprzenikliwej pokrywy; dla tego wiercenie studni byłoby bezskuteczne, woda nie wzniosłaby się w górę, gdyż taki układ warstw nie odpowiada warunkom, w których studnie artezyjskie są jedynie możliwe.

Dowodem tego są liczne miejscowe doświadczenia, każdym bowiem szybem natrafia się tu w pewnej głębokości na warstwę piasku rzecznego, a przecież nigdy nie było objawu wyrzutu artezyjskiego wody. Natrafiano wprawdzie na mniejszą lub większą jej ilość, stosownie, czy się mniej lub więcej oddalano od grzbietu saliny, lecz jeszcze nie było wypadku, aby woda wylała się wierzchem szybu.

Projekt osuszenia kopalni wielickiej studniami artezyjskiemi nie zasługuje przeto na uwzględnienie z następujących powodów:

1) że przyrząd, którego skutek jest niezawodny, można ułatwić prawie w tym samym czasie, którego wymaga wykucie otworu 110 sążni głęboko;

2) spodziewany skutek osuszenia nie może nastąpić, gdyż układ warstw nie odpowiada warunkom studni artezyjskiej.

Stan wody

dnia 22 grudnia o godzinie 6éj z rana

	w szybie Franciszka Józefa	Elżbiety
pod poziomem austryackim	1° 5′ 5″	2° 4′ 10″
pod światłem	110° 5′ 5″	111° 4′ 10″

dnia 23 grudnia o godzinie 6éj z rana

	w szybie Franciszka Józefa	Elżbiety
pod poziomem austryackim	1° 4′ 9″	2° 4′ 4″
pod światłem	110° 4′ 9″	111° 4′ 4″

dnia 24 grudnia o godzinie 6éj z rana

	w szybie Franciszka Józefa	Elżbiety
pod poziomem austryackim	1° 4′ 6″	2° 4′ 1″
pod światłem	110° 4′ 6″	111° 4′ 1″

Przypływ wody na minutę 35 stóp sześciennych.

— Nie my, lecz dzienniki wiedeńskie pierwsze nazwały katastrofę w salinach w Wieliczce — drugim Königgraetzem górnictwa w Austryi. Nie lubimy bowiem przypominać tak często owej okropnej klęski, lubo ostatnia katastrofa w Wieliczce sama ją przypomina. W jednym i drugim wypadku, ta sama nieporadność, ten sam brak inicyatywy, a na domiar podobieństwa, te same wzajemne rekryminacye po spełnieniu się nieszczęścia. Jak po bitwie pod Królowymgrodem to jenerał Benedek, to inny jakiś jenerał był powszechnym kozłem ofiarnym, bo jemu przypisywano całą winę klęski wojennej, inni zaś jenerałowie o bitwę tę do dziś dnia dziennikarską między sobą staczają walkę: tak też i katastrofa wielicka stała się powodem przeróżnych rekryminacyj i napaści osobistych, któremi przepełnione są dzienniki wiedeńskie. Kto zawinił: czy zarząd salin bezpośrednio, czy dyrekcya skarbowa we Lwowie, czy też ministerstwo skarbu w Wiedniu? W czem szukać należy zbawienia i pomyślnego rozwoju górnictwa w Austryi, czy w samorządzie, czy też w centralizacyi? — Oto główna oś, około której polemika się obraca. My zaś, którym jedynie idzie o rzecz, bo obojętne nam są osoby, wiemy tylko tyle, że w Wieliczce zgrzeszono przeciw zasadom geologii, szukając potażu w pokładach, w których — jak ludzie fachowi utrzymują — na wodę napotkać musiano; obojętną jest zaś rzeczą, kto właściwie dał rozkaz do kopania, czy nadszedł on ze Lwowa, lub z Wiednia: bo kraj nasz — dzięki właśnie owej wysławianej centralizacyi — nie mając akademii górniczej, posługuje się geologami, którzy w innych szkołach nauki pokończyli, lubo w danym wypadku, — jak to aktami urzędowemi dowieść można — z Wiednia nakazano robić poszukiwania za potażem, a ministerstwo skarbu potwierdziło przedłożone sobie jeszcze przed dwoma laty plany kopania w chodniku Kloski, a zatem w czasie, kiedy Wieliczka jeszcze zostawała pod bezpośrednim zarządem Wiednia.

Spory te zagaił niejako profesor **Suess**, który w wykładzie swoim całą winę katastrofy położył na karb — autonomii, dowodząc potrzeby skoncentrowania w Wiedniu wszystkich władz i szkół górniczych; podług jego sposobu widzenia rzeczy, jak już raz wspomnieliśmy, na to wychodzi, że wylew wody nie sprowadziłby tak smutnych następstw, gdyby wiadomości o wybuchu źródła były się prędzej dostały do Wiednia, nie zaś „na Lwów". Profesor Suess odmawia bowiem urzędnikom salinarnym w Wieliczce wszelkiej znajomości zasad geologicznych. W obronie dotkniętych urzędników wystąpił p. **Balacicz**, radca wyższy dyrekcyi skarbowej i referent salinarny we Lwowie; oświadcza on, że prawdziwy i ostatni powód wylewu wody jeszcze nie jest wiadomy, i że w czasie, kiedy saliny w Wieliczce zostawały pod bezpośrednim zarządem dyrekcyi skarbowej we Lwowie, i kiedy wiadomości szły „na Lwów" z Wieliczki do Wiednia, niejedno przeprowadzono tamże ulepszenie, na jakie się dawniej zdobyć nie zdołano.

Radca ministeryalny **Rittinger** w wykładzie swoim mówił również o nieznajomości stosunków geologicznych w salinach, jaką zdradzają „dwaj geologowie w Wieliczce, którzy wyszli z wiedeńskiego zakładu geologicznego," a wzmianką tą dotknął miłość własną przełożonych tego zakładu i wywołał sążnistą i nader cierpką odpowiedź ze strony dyrektora p. **Hauera**. Zdaniem p. Hauera „dwaj geologowie" w Wieliczce musieli się stosować do rozkazów wyższych, bo nie mogli nieprzewidzieć skutków kopania w owych pokładach podziemnych; wylew wody mógł tylko dla tych być „niespodzianką geologiczną," co nie znają zasad téj nauki. Aby dać czytelnikom wyobrażenie o tonie polemiki p. Hauera, wspomnimy, że tenże powiada, iż zjawisko, które p. Rittinger nazywa „niespodzianką", dokładnie znane jest każdemu studniarzowi, do którego odsyła p. radcę ministeryalnego, dodając, że zjawisko to jest równie naturalne, jak fakt, „że mury budowane w pokładach solnych, przez przypływającą wodę wypłukane być muszą." Przeciw zarzutom p. Hauera broni się radca ministeryalny p. **Rittinger**; skonstatowawszy przedewszystkiem, że ton polemiki p. Hauera uwalnia go od szerokich wywodów, przytacza przykłady, gdzie budowa murów w pokładach solnych nieraz pomyślnym uwieńczoną była skutkiem, w Wieliczce zaś musiano w każdym razie próbę tę zrobić, bo nie miano innego środka do wyboru. Co się zaś tyczy nauk, jakie mu p. Hauer radzi pobierać u studniarzy, p. Rittinger protestuje, jakoby najmniejszy brał udział w rozkazach kopania w pokładach, w których woda pojawić się musiała.

— **Dobrzechów** 22 grudnia.

W Kronice *Czasu* z dnia dzisiejszego jest doniesienie z Rzeszowa o odbytem tamże 18go b. m. posiedzeniu Rady powiatowej. Ponieważ mylne w owem doniesieniu sprawozdanie o toku i wyniku rozpraw do błędnych prowadzić musi wniosków, poczuwam się do obowiązku sprostowania pomyłek rozmyślnych lub poniewolnych, mianowicie zaś z przyczyny, iż niesłusznie ciężkim obarczają mnie zarzutem. Prawda, że Wydział na r. 1869 wyższego żądał budżetu, w szczególności na powiększenie płacy swych urzędników i na potrzeby kancelaryjne, lecz nie domagał się podwyższenia dodatków do podatków, gdyż zeszłoroczne na pokrycie podniesionego budżetu wystarczały. Nie mogłem tedy mówić przeciw podwyższeniu dodatków a oświadczyłem się za zniżeniem preliminowanego budżetu. Również nie wyraziłem tej myśli, że Rada powiatowa żadnej dla społeczeństwa nie przyniosła korzyści, lecz stwierdziłem fakt, że instytucya ta nie głębokie w ludności zapuściła korzenie; winy zaś tego nie upatrywałem w Radzie a tem mniej w jej czynnym Wydziale, lecz w ustawie zbyt ciasne Radom powiatowym zakreślającej granice, a ztąd wnioskowałem, że należy się upominać, aby, jeżeli mamy żyć i rzeczywisty przynosić pożytek, więcej nam użyczono powietrza, jak też, że pokąd to nie nastąpi, do najkonieczniejszych ograniczyć się wypada potrzeb. Budżet istotnie został obniżonym, nie do tego wszakże stopnia, aby z braku funduszów działalność Wydziału była zatamowaną, gdyż nietylko wszystkie rubryki budżetu dostatecznie są uposażone, ale nadto na wydatki nieprzewidziane i nadzwyczajne przyznano 964 złr. z pozwoleniem czerpania z nich w razie potrzeby dla innych rubryk. Zdziwiony przeto byłem zapowiedzianem Wydziału ustąpieniem, protestowałem przeciw wpieraniu we mnie myśli, której nie miałem, odwołałem się do całej Rady, iż wcale tego nie powiedziałem, jakoby Wydział był niepożyteczny lub niepotrzebny, i oświadczywszy, że Wydział posiada jak posiadał zaufanie Rady, wyraziłem nadzieję, że po takiem objaśnieniu cofnie krok zamierzony. Zaczem nie starałem się ani sam, ani przy pomocy innych radców usprawiedliwić wyrażenia: „że instytucya, która nie przynosi żadnego pożytku, nie warta żadnych nakła-

dów", boć tego zdania czyli przekonania nigdy nie byłem i nie jestem, a jedynie ubolewałem nad tem, że instytucya, której rozwoju pragnę, nieprzebytą w tej mierze w ustawie napotyka tamę. Gdybym narzucane mnie podzielał zdanie, wystąpiłbym z Rady, gdyż sumienie nie pozwalałoby mi w niej zasiadać, ani też za jakimbądź głosować budżetem. Nie sądzę wreszcie aby członkowie Wydziału, jak utrzymuje korespondent, byli zadąsani, boć Wydział nasz nie składa się z dzieciuchów, ale z poważnych mężów, którzy z uznania godnem pracują poświęceniem; a byłoby szaleństwem czynić im z tego zarzut, że nie wybiegają za żelazne ustawy słupy: ztąd też przekonany jestem, że członkowie Wydziału po danem przezemnie w Radzie tłumaczeniu mej przemowy i po otrzymanem od całej Rady na mój wniosek wotum zaufania, uznają, że nie mają żadnego powodu do składania swego urzędowania, przeciwnie, że mogą i powinni liczyć na poparcie Rady, zaczem wytrwać na swych stanowiskach, na których Rada przeciw wszelkim z ubocza rzucanym pociskom wybrańców swych z przekonania bronić będzie. Tego wszyscy członkowie Rady sobie życzymy, bo ich słusznie oceniamy, i nie ma w nas nieufności cienia; jak też pożądamy, abyśmy wspólnie z nimi wnet korzystniejszych dla naszej instytucyi autonomicznej doczekali się warunków.

X. Buchwald.

— **Tarnobrzeg** 24 grudnia.

(*T.*) Czytaliśmy przed niedawnym czasem o przykrem zdarzeniu, które zaszło na ostatniem pełnem zebraniu Rady powiatowej w Rzeszowie, gdzie z powodu budżetu powiatowego Wydział ujrzał się w niemożności dalszego działania, a przeto w konieczności złożenia swego urzędowania. Powodem owego wniosku miała być nieufność i niechęć ludu wiejskiego do Rad powiatowych, i bezskuteczność ofiar ponoszonych dla tej instytucyi pozbawionej podstaw i przyszłości.

W tutejszym powiecie zaszedł fakt drobny, który domodzi, że lud wiejski nie jest tak bardzo obojętnym i nieufnym względem Rad powiatowych, lecz przeciwnie, sam tu i owdzie działanie ich ułatwia.

Na ostatniem pełnem zebraniu tutejszej Rady powiatowej wniósł Wydział, preliminując budżet na rok przyszły, dodatek do podatku w wysokości 4% na potrzeby i wydatki powiatu. Obawiając się właśnie owej niechęci włościan do nowych kosztów i ciężarów, zniżył Wydział cyfrę dodatku ostatniego budżetu, i chciał ograniczyć się do najkonieczniejszych potrzeb i wydatków. Tymczasem radny Sokół, wójt wsi Miechocina, wniósł, ażeby dodatek do podatku podnieść na 5%, i ten jeden procent dodany obrócić na podniesienie oświaty w powiecie.

Wszyscy radni włościańscy przyjęli z największą gotowością ten wniosek, który naturalnie jednomyślnie zamienionym został w uchwałę.

Co do użycia otrzymanego w ten sposób funduszu, wnosił tenże radny Sokół, aby obrócić go na zaprowadzenie czwartej klasy przy szkole Tarnobrzeskiej; inni radni chcieli go użyć bądź na wsparcie dla biedniejszych nauczycieli, bądź na zapomogę dla szkółek gorzej uposażonych. Wydział powiatowy znosi się z Radą szkolną krajową, i zasięga jej zdania co do do użycia pomienionego funduszu.

Zdarzenie to pokazuje, że gdzie w lud wiejski nie wmawiają, że Rady powiatowe są niepotrzebne i nieużyteczne, tam on ich za takie nie uważa, i dla tego chcieliśmy przeciwstawić je temu, co w tym samym czasie stało się w Rzeszowie.

— Dzięki niedbalstwu towarzystw gazowych, prawie wszystkie miasta Austryi mają swoją kwestyę gazową. Czytelnicy dziennika naszego aż nadto wiedzą, w jakiem stadyum kwestya ta w mieście naszem się znajduje. Dotychczasowe skargi podnoszone przez rozmaite miasta przeciw nadużyciom towarzystw gazowych, bledną atoli wobec najświeższych doniesień o „oświetleniu" gazowem w Zagrzebiu. Zamiast 450 płomieni gazowych, które się tam palić miały, pali się ich zaledwie 60 i to tak nędznie, że musiano je po największej części zastąpić lampami olejnemi lub naftowemi; w miejsce zaś niezapalonych wcale płomieni zamówiono 350 lamp naftowych, które wstawiono do latarń gazowych. Jestto zaprawdę komiczna illustracya do znanego *lucus a non lucendo*. Dla miasta naszego z faktu tego wypływa nauka, iżbyśmy temu zapobiedz się starali, aby i u nas nie musiano z czasem na podobne silić się operacye, lubo nie wiemy, czybyśmy na zamianie takiej nie zyskali, boć każdy wolałby małomiejskie uczciwie się palące lampy olejne, aniżeli płomienie gazowe, które wprawdzie znaczne pochłaniają pieniądze, lecz migającem się światłem swojem raczej błędne przypominają światełka. Dodać tu jednakże winniśmy, że powyższe 350 lamp naftowych zamówiono drogą telegraficzną w Wiedniu, naturalnie na koszt dyrekcyi gazowej.

— Pewnego razu dwóch żydów polskich w Warszawie — pisze tygodnik paryski *Le Diable à quatre* — żądało posłuchania u Cesarza i otrzymało je. A kiedy się stawili w pałacu cesarskim, zatrzymał ich mistrz obrzędów, i rzekł im: „Nie możecie się tak przedstawić, musicie zmienić bieliznę." Żydzi wrócili bez szemrania do domu i usłuchali nakazu: Abraham wdział brudną koszulę Salomona, a Salomon brudną koszulę Abrahama. „Teraz, zmieniwszy bieliznę, rzekli, możemy się przedstawić Cesarzowi." Tak zmieniają we Francyi ministrów.

— W pobliżu Smirny wpadły na siebie d. 21 grudnia dwa parowce, w skutku czego jeden z nich, parowiec pocztowy egipski utonął i mało kto z osób na nim będących ocalał. Utrzymują, że około 220 osób zginęło.

— Z końcem r. 1868 wychodzą z obiegu następujące monety frankowe:

francuskie: 1 i 2 frankówki z lat przed r. 1866; 50 i 20 centówki z przed roku 1864;

belgijskie: wszystkie niższe od pięciofrankówek z popiersiem Leopolda I;

szwajcarskie: 1, 2 i ½ frankówki z lat 1850 i 1851;

włoskie: wszystkie niższe od pięciofrankówek z przed roku 1863.

Powodem tego wywołania jest nieodpowiednia wartość tych monet wbrew postanowieniom traktatu monetarnego.

— Dnia 24go grudnia rano i późnym wieczorem deszcz, dnia 25 i 26go piękna pogoda i ciepło aż do południa 27go, poczem zaciągały chmury, a w nocy znowu mały deszcz. Termometr dnia 24 doszedł do $+4^0.4$ od $+1^0.5$, dnia 25 do $+6^0.4$ od $+2^0.6$, dnia 26 do $+6^0.6$ od $+1^0.8$, zaś 27go do $+6^0.2$ od $+1^0.6$ R. Barometr w ciągu tych dni ciągle szedł w górę, aż do rana dnia 27go, poczém zaczął opadać; obecnie stan jego o godzinie 6éj rano dnia 28 grudnia był 322‴57, termometru zaś $+6^0.5$ R. Wiatr ciągle zachodni spokojny.

— We wtorek dnia 29go grudnia, Śgo Tomasza Kantuaryjskiego.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go grudnia.

HOTEL SASKI: *Józef* Sąchocki z Warszawy, Ignacy Wakulski z Warszawy, Marcin hr. Zborowski właś. dóbr z *Ameryki*, D. Bontemps jenerał rosyjski z Warszawy, Karol Pregmacz inżynier ze Lwowa, Józef Pokorny ze Lwowa, Antoni Rulikowski z Kongresówki, Włodzimierz Regulski z Podola, Ksawery Liske Dr z Świątkowa, Wiktor Aleksander Jaworski z Schwitz, Włodzimierz Siemiętowski z Warszawy, Stanisław Morawski z Warszawy, Erazm Zabłocki wł. dóbr z Galicyi, A. ks. Sułkowski wł. dóbr z Bilska, J. Rulikowski z Galicyi, Fr. Głębocki z Galicyi, Ignacy Weisser kupiec z Wiednia, Karol Masłowski z Galicyi, Wiktor Siedlecki właśc. dóbr z Galicyi, Alojzy Bartkowski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Karol Fritsch, Stanisław Morawski z Warszawy, August Hamilton gorzelnik z Królewca, Klemens Joles z Drezna, Elisa Gendorferowa ze Lwowa, Siegfrid Kulka kupiec z Wiednia, Leopold Holborn wł. d. z Szląska, Hugo bar. Dunay z Węgier, S. Jasiński z Poznania, Oskar Wolf inżynier z Prus, Jan Reinoch inżynier z Kongresówki, Jan Horsitzer, M. Dubiński ze Lwowa, Piotr Śliwiński z Kongresówki, Zdzisław Siemoński wł. dóbr z Kongresówki, Alfred hr. Łoś wł. dóbr z Bobina, Erazm Zglinicki inżynier ze Lwowa, M. Schapira kupiec ze Lwowa, M. Landsis fabrykant z Wrocławia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Petersburg 23 grudnia. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza doniesieniu dzienników austryackich pod względem mniemanej misyi byłego ministra Wałujewa w Rzymie, i oświadcza, że tenże nie ma żadnej misyi, lecz jedynie dla poratowania zdrowia przebywa w Rzymie. (Wiadomości o misyi Wałujewa w Rzymie wychodziły od rzymskiego korespondenta *Czasu*, i nie były mylne. *Red. Cz.*)

Paryż 23 grudnia. Troplong mianowany jest także na r. 1869 prezesem senatu. — Korespondencya londyńska w *Monitorze* mówi, że prasa angielska widzi w mianowaniu Lavaletta ministrem spraw zagranicznych rękojmię utrzymania pokoju i pewności, że chmury, które lord Stanley zapowiadał jako zbliżające się od zachodu, zupełnie są rozwiane. Co się tyczy zajścia na Wschodzie, zarząd spraw zagranicznych we Francyi przez Lavaletta a w Anglii przez łorda Clarendona uważane są wszędzie za szczęśliwą wróżbę. Należy się spodziewać, że połączonym usiłowaniom Francyi, Anglii i innych mocarstw powiedzie się sprowadzić spokojne rozwiązanie, i że mocarstwa te wykonywając prawo opieki nad ludami chrześciańskiemi, tudzież rozumnemi przedstawieniami swemi położą kres niepokojącym dążnościom ambitnym i bezowocowym agitacyom.

Paryż 23 grudnia. *Le Public* pisze: Prusy postawiły wniosek o konferencyę a Rosya go poparła. Przystąpienie Francyi, Anglii i Austryi uważane jest za prawdopodobne. *Le Public* zaprzecza wieściom o nocie rosyjskiej i ustnych oświadczeniach Gorczakowa robionych Talleyrandowi, i dodaje, że gabinet rosyjski ogranicza się na wyrażeniu życzenia, aby państwa zachodnie zachowały się wobec Turcyi w takiej obojętności, jak dotychczas.

Paryż 23 grudnia wieczór. *La Patrie* poczytuje wiadomość za bezzasadną, jakoby eskadra pancerna francuska otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu do odpłynięcia na wody greckie; nie masz bowiem potrzeby wzmacniania oddziału floty stojącego w Lewancie.

Paryż 23 grudnia. *Le Temps* donosi, że w miejsce Bourrée, mianowany będzie wkrótce Benedetti posłem w Konstantynopolu.

Paryż 24 grudnia. *La Patrie* ogłasza telegram z Aten z 22go, który mówi: Komitet czynu wystosował petycyę do Izby, w której domaga się, aby Grecya poparła opinię publiczną i powzięła inicyatywę w wypowiedzeniu wojny.

Paryż 24 grudnia. *Le Temps* mówi: Francya i Anglia mało są przychylne konferencyi; przekładałyby zamiast niej poprostu wymianę not między gabinetami.

Paryż 26 grudnia. *Le Temps* naznacza wieść, że konferencya odbędzie się w Paryżu. *L'Etendard* zaprzecza, aby w większych poselstwach francuskich miały nastąpić zmiany. *La France* mówi, że Turcya oświadczyła, iż nigdy nie zezwoli ani na odstąpienie Krety ani na przyznanie jej odrębności. Zebranie się konferencyi jest w obecnym stanie rzeczy prawdopodobną ewentualnością, ale obustronne usposobienia Turcyi i Grecyi utrudniają oznaczenie zasad konferencyi.

Paryż 27 grudnia. *Monitor* ogłasza dekret zwołujący senat i ciało prawodawcze na d. 18 stycznia.

Londyn 24 grudnia. *Times* donosi: Anglia weźmie udział w konferencyi, o ile takowa odnosić się będzie wyłącznie do sporu grecko-tureckiego.

Londyn 24 grudnia. Obie Izby parlamentu odroczą się do 16go lutego. — *Times* mniema, że Cesarz Napoleon pochwala propozycyę względem konferencyi dla rozwiązania sporu na Wschodzie, i spodziewa się, że się państwom zachodnim powiedzie odwrócić wybuch kroków wojennych.

Kopenhaga 26 grudnia. Gabinet tutejszy zażądał energicznie z Berlina wyjaśnienia słów hr. Bismarka wyrzeczonych w komisyi sejmowej, jakoby w tak zwanym komitecie Welfów zasiadał jeden duńczyk. Hr. Frojis, minister spraw zagranicznych, uwiadomił posłów obcych rządów o tem zapytaniu.

Haga 23 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła wnioski rządowe względem dochodów państwa 38 głosami przeciw 23, a tem samem cały budżet na r. 1869 jest przyjęty. Poczem Izba odroczyła się na czas nieoznaczony.

Karlsruhe 26 grudnia. W Unter-Ibenthal pod Freiburgiem założony został skrycie bez zezwolenia rządu klasztór żeński z 40 do 50 zakonnic. *Karlsruher Ztg* powiada, że rząd zniósł ten klasztor i zakazał wszelkiego dalszego udziału.

Florencya 23 grudnia po południu. Poseł austryacki w Rzymie hr. Trauttmandorf przybył tu dzisiaj i natychmiast pojechał dalej do Rzymu.

Madryt 23 grudnia. *Imparcial* donosi, że w Brihuega Karliści przystępowali korporacyami do wyborów (municypalnych), niosąc przed sobą chorągiew z napisami: „niech żyje Don Carlos! niech żyje Cabrera! niech żyje religia!" Dziennik ten winszuje Karlistom, że używają środków konstytucyjnych, ubolewa tylko, że na czele tej manifestacyi idą księża.

Madryt 23 grudnia. Dekret rządowy znosi bezzwłocznie zakaz z d. 1 marca wywozu morzem pszenicy i innych zbóż. W Sanguesa, w prowincyi Nawarze, tłum uderzył na wojsko wśród okrzyków: „niech żyją bracia! niech żyje Don Carlos!" Jeden z napastników został raniony, a 14tu aresztowanych, między nimi jeden ksiądz.

Madryt 24 grudnia wieczór. Dzienniki ogłaszają pismo księcia Montpensier datowane z Lizbony 19 bm., które hołduje zasadzie narodowego głosowania, jako legalnemu źródłu praw politycznych w kraju wolnym. Pismo to objawiając życzenie służenia Hiszpanii w sposób patryotyczny i przypominające bezowocne usiłowania autora jego w latach 1859 i 1866, kiedy tenże doradzał rządowi politykę liberalną, kończy się twierdzeniem, że nie do czego innego książę dąży, i stale jest zdecydowany postępować dalej tą drogą, jako należący do wolnej Hiszpanii. *Imparcial* zapewnia, że kandydatura Montpensiera doznała wielkiej zmiany w skutku rad poważnych ludzi politycznych. Książę ma bowiem ostatecznie przemawiać za kandydaturą swojego najstarszego syna (Ferdynanda, który liczy lat $9\frac{1}{2}$) pod rejencyą z trzech osób złożoną. Podczas rejencyi zostałyby rozwiązane wszystkie kwestye bez narażenia przyszłego uroku monarchy. — W Barcelonie na 47 kandydatów wybrano 30 republikanów. W Madrycie sprawdzono w skrutinium 24.000 głosowań monarchicznych, a 3600 republikanckich. *Imparcial* stawia pytanie: gdzie się podziało owych 60.000 uczestników manifestacyj republikanckich?

Madryt 26 grudnia. Komisya monarchicznego komitetu wyborczego przedstawiła rządowi konieczność wywierania większego wpływu w przyszłych wyborach na prowincyi. Przywódcy stronnictwa republikanckiego zamierzają w tej chwili zrzec się republikanckiej formy rządu na rzecz Espartera. Spowodowało ich do tego pismo księcia Montpensiera.

Madryt 26 grudnia. Zapewniają, że rząd zamierzył zaprowadzić różne nowe oszczędności przez podział terytoryalny, utworzenie wielkich gubernatorstw i zwinięcie większej części posad teraźniejszych gubernatorów prowincyj.

Lizbona 26 grudnia. Ze źródła paragwajskiego zapewniają, że poseł amerykański Mac Mahon ma polecenie, za porozumieniem się z Sarmientem, prezesem republiki Argentyńskiej, ofiarować pośrednictwo Stanów Zjednoczonych między Brazylią a Paragwają. Brazylia ma odwołać posła swego w Buenos-Ayres.

Tryest 23go grudnia. Książę Czarnogórski, który tu wczoraj przybył, odjechał dziś do Petersburga.

Belgrad 23 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego uchwalono jednogłośnie zaprowadzić system dwuizbowy.

Bukarest 24 grudnia. Porta zawiadomiła tylko rząd tutejszy o krokach powziętych względem Greków, lecz nie wezwała rządu rumuńskiego do udziału w nich.

Bukarest 24 grudnia. Izba pozwoliła ministerstwu spraw zagranicznych ustanowić płatnych ajentów dyplomatycznych w Konstantynopolu, Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Petersburgu i Belgradzie, tudzież płatnych konsulów w Aleksandryi, Jerozolimie, Jaffie, Kairze, Gallipoli, Smyrnie i Salonice.

Konstantynopol 23 grudnia. Potwierdza się doniesienie *Levant Heralda*, że Rosya pozwoliła greckim statkom kupieckim wywieszać pawilon rosyjski. Rosya nie żądała pozwolenia w tej mierze od Porty, lecz działała na własną odpowiedzialność.

Konstantynopol 23 grudnia wieczór. Hobbard pasza dał znać do Smirny, że ma instrukcye pokojowe. Żądał tylko, aby parowiec francuski „Forbin" i jeden statek wojenny austryacki odprowadziły statek grecki „Enosis" do Pireju dla oddania go pod sąd.

Konstantynopol 24 grudnia. Porta przedłużyła termin wyznaczony poddanym greckim do wyjazdu z Turcyi z dwóch na pięć tygodni.

Konstantynopol 26 grudnia. Drugi i trzeci tłumacz (dragoman) i jeden elew tutejszego poselstwa greckiego przyjęli poddaństwo tureckie.

Konstantynopol 24 grudnia wieczór. Po odjeździe posła greckiego Delianiego pozostanie tu tylko konsul grecki Aivagides aż do upływu terminu.

Nowy Jork 23 grudnia. Według otrzymanych tu doniesień z Azyi wschodniej (przez Kalifornię) flota angielska stojąca pod Nankinem otrzymała zadosyćuczynienie z powodu prześladowania misyonarzy angielskich. Bunt Singów w Chinach wzmaga się. Wszędy rozlepione były odezwy przeciw chrześcijanom.

Nowy Jork 25 grudnia. Prezydent wydał postanowienie względem bezwarunkowej amnestyi dla wszystkich konfederatów dotąd jeszcze nieamnestyonowanych, a między nimi są Jefferson Davis, Lee, Breckenridge, Beniamin Mason i Slidell, z przywróceniem ich zarazem do praw obywatelskich. Potwierdzenie tej amnestyi przez Senat nie jest prawdopodobne.

Hong Kong 17 grudnia. Wicekról Swengroojan przyrzekł Anglikom wszelkie zadosyć uczynienie za gwałty w Jungczu. Francuzi zamyślają zrobić z Jakohama główną osadę swoją w Azyi wschodniej.

Wiedeń 27 grudnia.

— *r.* Bardzo mało jest wiadomości o sporze grecko-tureckim; święta nie sprzyjają powstawaniu i szerzeniu się wieści politycznych i giełdowych bajeczek. Wszystko da się streścić w tem jednem, że do wczoraj wieczór jeszcze nic nie zapadło stanowczego pod względem konferencyi, gdyż ani państwa nie porozumiały się jeszcze między sobą, ani też z Turcyą co do programu konferencyi. Porta obstaje przedewszystkiem, aby cztery główne punkta jej ultimatum przyjęte były za podstawę narad konferencyjnych, tudzież aby konferencya ograniczyła się ściśle do wyłącznego przedmiotu sporu z Grecyą. Pod tym względem nie zdaje się, aby panowała zgoda między gabinetami mocarstw. Rosya zechce bowiem rozszerzyć zakres konferencyi do wszystkich o ile można kwestyj wschodnich, począwszy od rewizyi traktatu z r. 1856 aż do przyznania autonomii Kandyotom; w Paryżu zaś dwuznaczną rolę odgrywają i nasuwają się już w Berlinie i Petersburgu z myślą rozszerzenia konferencyi w kongres powszechny, któryby dał podstawę prawa publicznego dynastyi napoleońskiej. W zamian tego Francya byłaby skłonną zrobić jakie ustępstwa na Wschodzie.

Mimo trzechdniowej przerwy nie wiele nowego przybyło w świecie politycznym. Sprawa konferencyi w sporze grecko-tureckim prawie nie postąpiła, bo lubo naznaczają nawet na domysł dzień bardzo rychły jej zebrania, a mianowicie 4ty stycznia, wszelako nie może być już mowy o terminie, gdy dopiero w zasadzie zgodzono się na konferencyę, lecz jeszcze program jej nie jest postawiony. Zachodzi nawet możność niezgodzenia się na program, a naówczas Turcya straciłaby kilka tygodni czasu, w którym miała nadzieję zmusić Grecyę do warunków ultimatum.

La Turquie mniema też, że gdyby nikt się nie wdał w spór grecko-turecki, spór ten spieszniéby się zakończył, a wojna ograniczyłaby się do dwóch stron spornych; skoroby zaś Rosya chciała wspierać Grecyę, państwa zachodnie wystąpiłyby również, a z tego wynikłaby wojna powszechna. *La Turquie* radzi przeto zaniechać interwencyi. Oczywiście, że Turcya rychło dałaby sobie radę z Grecyą, ale też Rosya i Prusy dla tego projektowały konferencyę, aby nie pozwolić Turcyi tak taniego zwycięstwa.

Wszystko, co dotąd mówią o programie konferencyi, polega na pogłoskach. Jedne z tych pogłosek mówią, że program przyjęty przez Anglię, Francyę i Austryę. ma się opierać na ultimatum tureckiem z małemi jego zmianami; Prusy zaś i Rosya mają wystąpić z programatem opartym na prawach kościoła i narodowości, i jak słychać, Włochy na ten program zgadzają się. Inne doniesienia mówią, że program nie jest jeszcze postawiony, że wcale się nie spieszą z jego postawieniem lecz naprzód wyszły z Berlina a następnie z Petersburga poufne propozycye względem wybadania rządów dotyczących, ażaliby nie zgodziły się na konferencyę; gdy odpowiedź w tym samym sposobie nastąpiła, wyszła z Berlina nota do posłów przy obcych dworach toż samo zawierająca. Jeszcze zaś nie było mowy ani o dniu ani o miejscu zebrania, ani wreszcie o programie lub zasadach. *Times* podejrzywa, że idzie tu tylko o przewlekanie sprawy i zyskanie na czasie. *Morning Herald* nie wierzy w przyjście konferencyi do skutku. *La France* nie wielką pokłada nadzieję w konferencyi, a przedewszystkiem mówi, że zajdzie wielka trudność w ułożeniu podstaw konferencyi.

Tymczasem Grecya i Turcya zbroją się. Turcya wezwała wicekróla Egipskiego i beja Tunetańskiego, aby jej nadsyłali posiłki; w Grecyi, Rumunii i Serbii urządzają się na przypadek wojny, bo jak donosi list z Belrgadu do prażskiej *Correspondenz*, Serbia nie mogłaby niebrać udziału w wojnie przeciw Turcyi. List ten przypominając przyjaźń rządu węgierskiego dla Serbii, okazaną w procesie zabójców ks. Michała, nadmienia nadto, że pewne umowy między Belgradem a Pesztem pod względem sprawy wschodniej stanowią nietylko podstawę przyjaźni, lecz oraz były powodem, że Serbowie węgierscy zaniechali opozycyi przeciw Madziarom. Korespondent mniema, że przyjaźń ta zachwiała się a ocalić ją można jedynie wtedy, gdy monarchia austryacko-węgierska stanie po stronie Grecyi. Pod tym warunkiem Austrya znalazłaby spokój i bezpieczeństwo od Wschodu.

Właściwym powodem postawienia przez Turcyę ultimatum, było wyrażenie się z trybuny minisra greckiego spraw zagranicznych o przyłączeniu Krety do Grecyi.

Ze strony rosyjskiej zaprzeczają, aby Rosya pozwoliła greckim statkom kupieckim wywieszać banderę rosyjską. Zaprzeczenie to jest na swojem miejscu, bo z Petersburga zaprzeczają wszystkiemu, co nie jest na rękę Rosyi, wszelako *Levant Herald* ponownie zapewnia, że tak jest. Na jakiej jednak podstawie zaprzecza temu od siebie wiedeńska *N. fr. Presse* — nie wiemy, bo zaprzecza poprostu, nie powołując się ani na swoich ani na cudzych korespondentów. Miałażby chcieć ukryć źródło, którem jest chyba poselstwo rosyjskie w Wiedniu?

Presse utrzymuje, że Grecya domaga się udziału w koferencyi. Żądanie to jest ze wszech miar słuszne.

Półurzędowe dzienniki pruskie prowadzą dalej kampanię przeciw Austryi, obwiniając ją o podburzanie Turcyi. Zarzuty te skupiają się w osobie hr. Beusta, ku któremu nie ostygła w Prusiech dawna nienawiść od czasów, kiedy jeszcze będąc ministrem saskim, stawiał przeszkodę hegemonii pruskiej. Na odwrót nie masz bajki tak nieprawdopodobnej, którejby w Wiedniu nie rozpowszechniano o Prusach, a mianowicie o hr. Bismarku. Głoszą bowiem, że on układał się w Dreznie o odstąpienie Saksonii Prusom, w zamian czego ofiarował królowi Janowi koronę czeską. Inne wieści bajeczne mówią, że hr. Bismark ma plan złączenia Rumunii z Węgrami pod koroną Karola księcia Hohenzollern, i dla tego polecił w Bukareszcie, aby nie zaczepiano Węgier. Bismark miał podnieść plan Koszutha, państwa naddunajskiego. Powtarzamy te bajki, które świadczą jedynie o zupełnem zwątpieniu politycznem, skoro twórcy ich znajdują wiarę.

Z innych krajów europejskich nic ważnego nie ma do doniesienia.

Kandydatura księcia Montpensier na tron hiszpański znajduje nieprzewidziane znaczne poparcie u stronnictw umiarkowanych; wszelako bynajmniej nie jest zapewnioną. Republikanie tak się lękają jej, iż zrzekają się republiki a chcą Esparterę obwołać królem, licząc na to, że stary ten jenerał ma wielu przyjaciół politycznych i dla swojej prawości jest poważany. Zresztą długo on żyć nie może, więc chyba tylko przygotowałby miejsce dla republiki. Najsilniejszą partyę, bo lud, duchowieństwo i możniejszą szlachtę posiada Don Karlos jako reprezentant królewskości.

Prezydent Johnson w wilię ustąpienia swego wydał amnestyę na głównych naczelników rządu richmondzkiego, tudzież znanych ajentów jego, którzy pozostali w Anglii nie mogąc wracać do Ameryki, i wyjęci byli z pod praw. Lubo amnestya ta podciąga Davisa, przeciw któremu nie zdołano wydać wyroku potępiającego, wszelako wątpić można, aby kongres przychylił się do niej, choćby już przez to samo, by nie przyznać Johnsonowi inicyatywy czynu szlachetnego.

Z Rio Janeiro donoszą 2go grudnia, że wojska sprzymierzone przeciw Paragwai uderzyły d. 15 listopada na Villetę, lecz odparte zostały, straciwszy 1500. Równocześnie flota brazylijska uderzyła bezskutecznie na tę twierdzę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 28 grudnia godz. 1 po południu. W sferach dyplomatycznych słychać za rzecz niewątpliwą, iż Porta zrobiła oświadczenie do rządów mocarstw ze względu na konferencyę. Przyjmuje ona konferencyę w zasadzie, żąda jednak, aby ultimatum wystosowane przez nią do Grecyi wzięte było za podstawę obrad i aby wykluczone były wszelkie rozprawy ewentualne odnoszące się w jakikolwiek sposób do całości państwa Ottomańskiego, jak niemniej, aby kwestya Krety poczytaną była za sprawę wewnętrzną Turcyi.

Paryż 28 grudnia. *L'Etendard* z niedzieli pisze: Miejsce i czas zebrania się konferencyi nie są oznaczone, o przystąpieniu Porty nic jeszcze nie wiadomo, prawdopodobnie konferencya nie jest jeszcze stanowczo pewną. *La Patrie* pisze: Lord Clarendon oświadczył, iż zasada nietykalności państwa Ottomańskiego musi być postawioną jako kwestya niepodlegająca żadnym rozbiorom.

Kursa. Wiedeń 28 grudnia godzina 2 po połud Metaliki 58·50. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59.40. — Pożyczka narodowa 64·—. — Losy z roku 1860 90 50. — Akcye banku ostęplowane 657.—Akcye kred. 240·50. — Londyn 119·40 —Srebro 117·75. — Dukat $5·69\frac{1}{2}$.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 28 grud.		
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	79	$76\frac{3}{4}$
Banknoty pol. 100złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	163	161
Talary prs. za 100 tal.	178	176
Bankn. pr. za 150 złr.	85	84
Srebro nowe austr.	119	117
Dukat ważny	5 78	5 62
Napoleon d'or	9 65	9 45
Półimperyały rosyjs.	9 80	9 60
Listy galic. nowe z k.	78	76
„ „ stare „	82	80
Oblig. indem. „	69	67
Ak. k. g. bez k. i dyw.	$212\frac{1}{2}$	$206\frac{1}{2}$
„ L. Cz. z całą wpł.	174	171
Listy. aus. zak. kr. z.	87 75	87 75
„ banku hipotecz	88 —	$87\frac{1}{2}$ —
Wiedeń 24 grudn.		
5% Metaliki na w. a.	55 75	55 50
„ Pożyczka narod.	64 10	64 —
„ Metaliki na m. k.	58 90	58 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 25	87 75
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	68 —	67 50
„ „ bukow.	68 50	67 50
„ „ siedmg.	72 75	72 25
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 20	98 —
4% Galicyjskie	76 —	75 50
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 75
5% Boden Cr. austr.	106 50	106 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	181 —	180 —
„ „ „ 1854	86 50	86 —
„ „ „ 1860	91 —	90 80
„ „ „ 1864	108 25	108 —
„ Como-Rente	24 50	24 —
„ Kredytowe	151 75	151 25
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	32 50	31 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	662	660
Zakładu kredytow.	239 50	239 —
Żeglugi par. na Dunaju	540	538
Kolei półn. Ferdynan.	1960	1955
„ rządowej fr.-a.	305 40	305 —
„ zachodniej o. El.	171 —	170 50
„ Pardubickiej	150 75	150 25
„ południowej	199 —	198 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	144 —	143 75
„ Galicyjskiej	210 50	210 —
„ Czerniow.	172 75	172 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k.m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 50	88 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	127 —	126 50
„ „ „ Emis 1867 „	125 25	125 —
Kol. połud. St. 500 fr.	105 25	105 —
„ Bony 6% 1875-1876.	222 50	222 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k.m.	93 50	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 80	108 40
Kol. Głog. za 100 fl k m.	78 50	78 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	88 50	88 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 50	79 50
— w srebrze „	92 75	92 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 75	92 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	83 25	82 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	84 25	84 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	85 50	85 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 —	93 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 70	5 69
Złoto *al marco*	5 67	5 66
Napoleondory	9 54	9 53
Fryderyki	10 —	9 90
Luidory (niemieckie)	9 75	9 70
Suweryny angielskie	12 5	11 95
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 25	117 75
Srebro, kupony	118 50	118 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	$1\ 68\frac{1}{4}$	1 68
Lwów 23 grudnia		
Dukat holenderski	5 63	5 57
„ cesarski	5 69	5 62
Półimperyał rosyjski	9 80	9 66
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 85
„ pap. „	$1\ 63\frac{1}{2}$	$1\ 62\frac{1}{2}$
Talar pruski	$1\ 78\frac{1}{2}$	$1\ 77\frac{1}{2}$
Listy gal. b. kup. w. a.	75 90	75 40
„ „ m. k.	79 65	79 15
Listy zast. banku hip.	88 —	87 50
Obligi indem. b. kup.	67 50	67 10
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	210 7	209 75
„ „ lwow.-czer.	— —	— —
Akcye banku hip. gal.	73 —	71 50
Warsz. 24 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 —	83 50
„ „ 2 ser. „	78 17	77 67
kupon „	— —	$2\frac{2}{9}$—
Listy likwidac. „	66 74	66 24
kupon „	—	$26\frac{2}{3}$
Pożyczka r. 1865 „	137 50	136 50
„ r. 1866 „	134 75	134 —
Kolej warsz. wied. „	— —	65 53
„ warsz. byd. „	63 10	62 75
„ warsz. teresp.	95 —	94 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Konkurs,

Nr. 4295

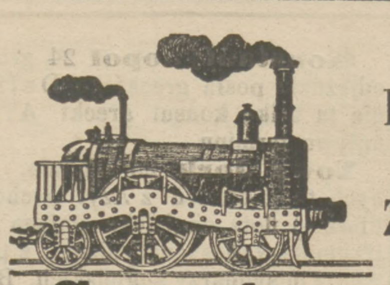
Na mocy uchwały Rady gminnej miasta Kołomyi z dnia 16. b. m. rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady lekarza miejskiego, któren oraz obowiązki lekarza przy tutejszym Szpitalu cywilnym pełnić ma. Płaca roczna wynosi 400 Złr. w. a. Posada ta na pierwszy rok tylko prowizorycznie udzieloną będzie i prawa do emerytury nie nadaje.

P P. Lekarze, którzyby posadę tę otrzymać sobie życzyli, zechcą podania swoje Zwierzchności gminnej najdalej do 15 Stycznia 1869 nadesłać, i z osiągniętego stopnia doktora medycyny i chirurgii tudzież z dotychczasowej praktyki się wykazać. (2295-2-3)

Od Zwierzchności gminnej

Kołomyja dnia 19 Grudnia 1868 r.

Towarzystwo



Kolei żelaznej

Lwowsko-Czerniow.-Jasskiej.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że wystawienie budynków na stacyach linii głównej

Ickany-Jassy i linij pobocznych do **Botuszan** i **Romana,**

długości około **217** kilometrów,

oddane będzie przedsiębiorcom drogą konkursu. Ogół kosztów wystawić się mających budynków obliczono na

3,150.000 franków.

Plany, warunki budowy i cenniki przejrzeć można **w Oddziale budowniczym w Jassach, w Inspektoracie budowy w Czerniowcach, lub Dyrekcyi jeneralnej w Wiedniu.**

Panowie przedsiębiorcy mogą oferować budowę jednej lub kilku stacyj pojedynczo, bądź też wykonanie wszystkich razem.

Oferty dotyczące, zaopatrzone w wadyum 5% od sumy oferowanej wynoszące, podać należy do Dyrekcyi jeneralnej w Wiedniu **najdalej z końcem Grudnia** (nowego stylu) bieżącego roku.

Dyrekcya jeneralna rozstrzygnie wniesione oferty **najdalej do dnia 15 Stycznia 1869 (n. st.),** przyczem jednak uwzględni nietylko najtańszą ofertę, ale także uzdolnienie i reputacyę oferenta.

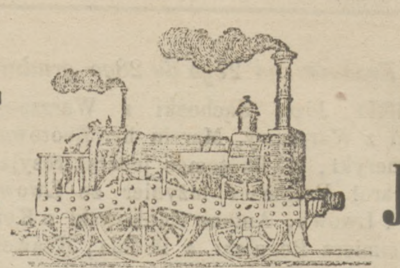
Wiedeń dnia 2 Grudnia (20 Listopada) 1868 r. (2308-1-3)

Dyrekcya jeneralna

c. k. uprzywilejowanego

Towarzystwa kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

LEMBERG-



CZERNOWITZ-JASSY-

Eisenbahn-Gesellschaft.

KUNDMACHUNG.

Es wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass die Hochbauten auf den Stationen der circa

217 Kilometer langen Bahnstrecke

Itzkany-Jassy und der Zweigbahn nach **Botuschani** und **Roman**

im Wege der Concurrenz hintangegeben werden.

Die Kostensumme für diese Hochbauten wurde mit dem Gesammtbetrage von

Francs 3,150.000 rund veranschlagt.

Die Unternehmungslustigen können die Pläne, Baubedingnisse und die Preistabelle bei der **Bauabtheilung in Jassy, bei dem Bau-Inspektorate in Czernowitz, und bei der General-Direction in Wien einsehen,** und bleibt es ihnen überlassen auf sämmtliche Stationen oder auch nur auf einzelne derselben zu offeriren.

Die bezügliche Offerte müssen

spätestens bis Ende Dezember l. J. (n. st.)

bei der General-Direction in Wien überreicht und mit einem Vadium in der Höhe von 5% der für die zu übernehmenden Bauten entfallenden Kostensumme belegt sein.

Die Entscheidung über die eingelangten Offerte wird von Seite der General-Direction **längstens bis 15 Jänner 1869 (n. St.),** erfolgen, wobei jedoch nicht blos das billigste Offert, sondern auch die Befähigung und Solidität des Offerenten in Berücksichtigung gezogen werden wird.

Wien den 2. Dezember (20. November) 1868.

Die General-Direction

der k. k. privil.

Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn-Gesellschaft.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 665

Podaje się do wiadomości, iż Urząd górniczo-hutniczy w Swoszowicach dostawienie niżej wyliczonych materyałów, w drodze licytacyi, która się **dnia 29 Grudnia 1868**, w Kancelaryi podpisanego urzędu odbędzie, przedsiębiorcom zleci:

Licytowane będą:

a) Dostawienie 400 sągów węgla (sąga 80 cali długa, 80 cali szeroka i 43 cali wysoka) z kopalni w Jaworznu. Dostawione mają być te węgle od kopalni z Jaworznia do nadbrzeża Wilsy w Podgórzu, a ztąd do Składu węgli w Swoszowicach:

b)	180.000	sztuk gwoździ beczkowych $1\frac{3}{4}$ cala długości.								
c)	150	„	pni sosnowych,	7	sąg. dług. na cieńszym końcu			8	cali	grubośc
d)	300	„	„ „	7	„ „ „	„	„	6	„	„
f)	350	„	sosn. krokwiaków	7	„ „ „	„	„	5	„	„
e)	200	„	„ „	6	„ „ „	„	„	5	„	„
g)	300	„	jodłowych „	6	„ „ „	„	„	6	„	„
h)	300	„	„ „	6	„ „ „	„	„	5	„	„
i)	500	„	„ „	5	„ „ „	„	„	5	„	„
k)	500	„	„ „	5	„ „ „	„	„	4	„	„
l)	1500	okrajków		3	sągi długości	10	cali szerokości i	2	cale	grubości
m)	600	płaz		3	„ „	8	„ „	$3\frac{1}{2}$	„	„
n)	500	desek		2	„ „	10	„ „	2	„	„

Donosi się przedsiębiorcom z tym dodatkiem do wiadomości, iż warunki dostawiania tych materyałów, podczas urzędowych godzin, mogą być przejrzane i Oferty opieczętowane z załączeniem 10-procentowem wadyum, 29go Grudnia tego roku, najdalej do godziny 12 w południe, Urzędowi w Swoszowicach doręczone. (2280-2-3)T

C. k. Urząd górniczo-hutniczy

w Swoszowicach, dnia 7 Grudnia 1868.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*